CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 38 Warszawa, czwartek 8 lutego 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Doumergue tworzy rząd

Daladiera nikt nie żałuje

PARYŻ 8.2 (PAT). B. Prezydent Republiki. Doumergue, przybył do Paryża dziś rano o godz. 9 min. 15, owacyjnie witany przez olbrzymie tłumy. Z dworca Doumergue odjechał niezwłocznie do pałacu Elizejskiego.

PARYŻ 8.2 (PAT). Po półgodzinnej konferencji z Prezydentem Republiki, Doumergue rozpoczął konferencje z przedstawicielami stronnictw politycznych.

PARYŻ 8.2 (PAT). B. Prezydent Doumergue odbył konferencję z Prezydentem Republiki.

W ciągu dnia Doumergue przeprowadzi rozmowy z szeregiem osobistości politycznych. Gabinet składać się ma, jak twierdzą w kołach parlamentarnych, nietylko z b. premjerów, ale również z osobistości spoza Izby, reprezentujących największe stronnictwa polityczne.

Mówią, że głównym warunkiem Doumergue'a jest zarezerwowanie sobie prawa rozwiązania Izby w momencie, który uzna za właściwy. Gabinet, jak przewidują, będzie utworzony dziś wieczorem. Pierwszym aktem nowego rządu będzie odwołanie się do kraju o zachowanie spokoju. Doumergue zaproponuje pozatem Izbie powołanie specjalnej Komisji Śleczej dla afery Stawiskiego. Poważnie liczą się również z restytuowaniem w czynnościach dymisjonowanego prefekta policji paryskiej, Chiappe, oraz prefekta Sekwany, Renarda.

W Izbie Deputowanych od rana odbywają obrady poszczególne frakcje parlamentarne. Radykali rozpoczęli naradę pod przewodnictwem Herriota. Według pogłosek, w grupie radykałów uwydatniają się trzy kierunki: jeden jest przeciwny udziałowi w rządzie, drugi uzależnia udział w gabinecie Doumergue'a od programu i składu osób tego gabinetu, wreszcie trzeci kierunek gotów jest udzielić poparcia nowemu gabinetowi, ale nie brać w nim udziału.

PARYŻ, 8. 2. (PAT.). Według dzienników, w skład gabinetu Doumergue'a mają wejść byli premjerzy: Herriot, Tardieu, Chautemps, Pierre Laval, Albert Sararaut oraz Flandin.

Bilans wczorajszych manifestacyj wyraża się cyfrą: 2-ch zabitych i przeszło 300 rannych. 76 osób zostało opatrzonych w szpitalu Beaujon, reszta w aptekach znajdujących się w pobliżu miejsc manifestacyj. 8 osób odniosło bardzo ciężkie rany.

PARYŻ 8.2 (PAT). Prasa dzisiejsza zaznacza, że wobec podniecenia umysłów po wydarzeniach wtorkowych ustąpienie gabinetu Daladiera było najlepszym środkiem osiągnięcia odprężenia.

Pisma centrowe i lewego środka aprobują decyzję Daladiera. „Petit Parisien" pisze: „Daladier nie chciał wziąć odpowiedzialności za możliwość wojny domowej. Miał on rację, odchodząc. Wycofanie się przed masakrą obywateli nie jest dowodem słabości. Jest to akt elementarnej uczciwości".

Z wyjątkiem socjalistów, którzy zachowują rezerwę, cała opinja publiczna wita dojście do władzy Doumergue'a, jako najlepszy sposób sprowadzenia pożądanego odprężenia i uspokojenia umysłów. Wszystkie pisma podkreślają, że b. Prezydenta Republiki powołał prawdziwy plebiscyt parlamentarny, od neosocjalistów do stronnictwa prawicy.

„Excelsior" pisze: „Jedynie Doumergue może pokusić się o przywrócenie w chwili obecnej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli. Jest to człowiek niezbędny, wielki człowiek, stojący ponad partjami".

„Le Journal" oświadcza: „Żaden polityk od czasu Clemenceau nie korzystał z tak wielkiej sympatji i zaufania. Samo jego nazwisko powstrzymało w Izbie potworne spory, które doprowadziły do obecnej sytuacji".

Stosunek całej prasy do Doumergue'a jest bardzo życzliwy. Co do składu przyszłego rządu, to, nie wątpiąc w przyjęcie misji przez Doumergue'a, niektóre dzienniki sądzą, że b. Prezydent Republiki utworzy rząd, złożony z b. premjerów. Według innych pism Doumergue ma zamiar powołać do rządu osobistości nieparlamentarne, z wyjątkiem kilku senatorów.

„Echo de Paris" pisze: „Zmierzamy więc do rządu szerokiej jedności narodowej i republikańskiej, który stanie się gabinetem ocalenia narodowego, zdolnym zadowolić opinję publiczną i odpowiadającym pilnym koniecznościom porządku wewnętrznego, finansowego i zagranicznego Doumergue znajdzie drogę otwartą dla dzieła, które zamierza spełnić. Utworzy on gabinet w krótkim czasie, a jego pierwszą troską będzie uchwalenie budżetu.

NASZE ABC

We Francji

Burza polityczna we Francji, trwająca od miesiąca przycichła z chwilą, gdy tworzenia rządu podjął się b. Prezydent Republiki, p. Gaston Doumergue.

Rozwój zdarzeń w ciągu tego miesiąca, mimo ich burzliwości, był taki, jaki być musiał i jaki zgóry można było przewidywać.

Gdy dnia 9-go ub. m. zbierały się Izby na tegoroczną sesję, w kilka dni po ujawnieniu nadużyć Stawiskijego i udziału w nich polityków z rządzącego stronnictwa radykalno - społecznego, było rzeczą jasną, że nietylko rząd p. Chautemps'a musi ustąpić, ale że nadal rząd tej samemj budowy, t. j. radykalno - społeczny z małemi przyległościami, jest niemożliwy. Lecz p. Chautemps, pod wpływem lewicy, niechętnej przesunięciu podstaw rządu, a jeszcze bardziej bodaj pod wpływem kół masońskich, mocno wmieszanych w brudy i uważających, że dla zacierania sprawy lepiej mieć rząd swoich ludzi, opierał się przez trzy tygodnie uderzeniom w Izbie Deputowanych, podtrzymywany przez lewicę. Napróżno, bo kolejne objęcie zarzutami ministrów pp. Dalimier'a, pośrednio Georges Bonnet'a, a bardzo Raynaldy'ego, zmusiło go do ustąpienia 27-go ub. m.

P. Daladier, który przystąpił do tworzenia nowego rządu, jako jeden z przewódców radykalno-społecznych, stojących osobiście ponad podejrzeniami, zamierzał początkowo tworzyć rząd na szerszej podstawie i poczynił kroki w tym kierunku. Złym duchem jego stał się p. Malvy, polityk w czasie wojny postawiony przez Clemenceau pod sąd i skazany na wygnanie, można osobistość z ramienia Wielkiego Wschodu, który czuwał nad utworzeniem rządu naogół dotychczasowej barwy. Z pierwotnej myśli p. Daladier'a w rządzie jego z 30-go ub. m. w szczątkowy już tylko sposób zostali pp. Fabry w obronie narodowej i Pietri w skarbie, z grup prawicy. Ulegając następnie innym jeszcze niż p. Malvy'ego podszeptom, mianowicie socjalistów, celem pozyskania ich głosów i zapewnienia murowanej większości kartelu lewicy, p. Daladier, wśród zmian na wysokich stanowiskach, dokonał 4-go b. m. usunięcia prefekta policji p. Chiappe, co skłoniło też pp. Fabry'ego i Pietri'ego do natychmiastowego ustąpienia. Zejście p. Daladier'a na manowce było widoczne.

I nic nie pomogło to, że, stając przed Izbami 6-go b. m., miał p. Daladier zapewnioną większość lewicową. Bo ciężar sprawy był już gdzieindziej. Do głębi poruszone nadużyciami i politycznemi w nich uczestnictwami uczciwe społeczeństwo zrozumiało to jako dalszy ciąg zacierania odpowiedzialności.

We wrażliwym w takich chwilach Paryżu było to hasłem do wzmocnienia oporu. Wzięły udział w uderzeniu nietylko sprawne oddziały rojalistycznej Action Française, ale także republikańsko - prawicowe Jeunesses Patriotes pod wodzą pos. Taittinger'a, a przedewszystkiem b. uczestnicy wojny, wśród nich zaś sprężyste oddziały t. zw. Croix de Feu, tj. krzyże ognia bitwy, którym przewodzi pplk. de La Rocque, znany i nam w Polsce z czasu, gdy był tu przez kilka lat członkiem misji wojskowej francuskiej. Gdy w Izbie obradowano 6-go b. m., jednocześnie w Paryżu wrzała bitwa między siłami policyjnemi nowego masońskiego prefekta policji p. Bonnefoy-Sibour a tysiącznemi rzeszami, idącemi pod hasłem oczyszczenia życia zbiorowego z oszustw i ich osłaniania.

P. Daladier, zwycięski w Izbach, wobec oburzenia, jakie wywołał rozlew krwi, w którym przeciwnicy rządu walczyli o dobrą sprawę, ustąpił 7-go b. m.

Do tworzenia nowego rządu dał się skłonić b. Prezydent Republiki, 74-letni p. Gaston Doumergue, zwolennik rządu na szerokiej podstawie i uspokojenia przez zapewnienie biegu sprawiedliwości wobec nadużyć.

St. St.

Po dymisji Daladiera

Opinja publiczna dyktatorem politycznym Francji

Dymisja Daladiera

PARYŻ. 8. 2. (Tel. wł.). W ciągu ostatnich kilku dni drugi skolei gabinet, który uzyskał większość w parlamencie, musiał ustąpić pod naporem ulicy i opinji publicznej. Nie pomogła większość parlamentarna Chautemps'owi, na nic nie zdało się Daladierowi zwycięskie głosowanie w Izbie. Rząd Daladiera musiał się wczoraj podać do dymisji. Punkt ciężkości życia politycznego Francji przeniósł się z parlamentu. Decyduje dziś ulica, decyduje opinja publiczna, decydują żądania mas narodowych, wyrażane w demonstracjach publicznych.

Wrzenie nie ustaje

W ciągu dnia wczorajszego wrzenie na ulicach trwało. Odbywały się aż do późnego wieczora demonstracje różnych ugrupowań politycznych, a przedewszystkiem młodzieży uniwersyteckiej. Ciągle słychać było okrzyki: „Precz z mordercami". Na ulicy Royale doszło do krwawego starcia z policją, przyczem manifestanci podbiegali do koni, z których spadali jeźdźcy, zabierali siodła i podpalali. Gwardja republikańska szarżowała, skutkiem czego jest bardzo wielu rannych. Liczbę rannych w wszystkich tych zajściach ostatnich dwóch dni określają na 1000 ofiar.

Krwawe zaburzenia wczorajsze

PARYŻ, 8. II. (PAT.). Manifestacje, jakie powtórzyły się wczoraj w różnych punktach Paryża, przybrały koło północy groźny charakter.

Na Pl. Republiki, przy port St. Martin, na bulwarze Haussmana i okolicznych ulicach oraz na pl. Opery co chwila dochodziło do poważnych starć. Manifestanci, przeważnie komuniści, podpalali kioski z gazetami, rozbijali latarnie i szyldy świetlne. Dokonano licznych aresztowań.

W tym samym czasie doszło do gwałtownych scen na bulwarze Madeleine. Gwardja szarżowała kilkakrotnie, w pewnym momencie manifestanci obalili słupy ogłoszeniowe i utworzyli barykady, skąd rozpoczęli ostrzeliwanie z rewolwerów nacierających szeregów policji. Wkrótce jednak policja opanowała sytuację.

Koło godz. 11 wieczorem okolice pl. Madeleine zostały pogrążone w zupełnej ciemności. Jedna z grup komunistycznych spowodowała przy rozbijaniu latarni krótkie spięcie. Z ciemności zaczęły korzystać natychmiast męty uliczne. Potłuczono wiele szyb wystawowych w wielkich magazynach.

Do zajść doszło nietylko na ulicach miasta, ale i w kolei podziemnej. Komuniści usiłowali przerwać komunikację przez spowodowanie krótkiego spięcia. Zaatakowano najprzód stację Concordia, tłukąc szyby w zewnętrznym budynku, następnie rzucono się do podziemi stacji Madeleine. W kuluarach podziemi doszło do starć z oddziałami policyjnemi. Kilku manifestantów aresztowano z bronią w ręku.

Na szczęście wkrótce sytuacja została opanowana i nie doszło do katastrofy. Pociągi przez dłuższy czas nie zatrzymywały się jednak na wymienionych stacjach. Koło północy na rogu ul. Cambon i pl. Madeleine grupa manifestantów zaatakowała oddziały policyjne kamieniami. Został ranny w głowę komisarz Marchand. Wywiązała się bójka pomiędzy policją i manifestantami, którzy odparci na bulwar des Capucins, znowu dali wiele strzałów. Odniosło rany kilku agentów policyjnych i wiele osób spośród publiczności. Przypuszczają, że są również ofiary w zabitych. Dokonano 300 aresztowań.

Do prezydenta republiki udała się delegacja b. kombatantów, wręczając rezolucję, podkreślającą, że podczas spokojnej manifestacji na placu Opery, zaatakowani zostali przez gwardję republikańską na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, jakolwiek nie zaszedł żaden wypadek zakłócenia spokoju. Byli kombatanci ostrzegają, że wobec tej prowokacji może nie udać się powstrzymać wielu kolegów od wyjścia na ulicę z granatami i przypomnienie sobie wojny.

Rezolucja ta zdecydowała ostatecznie o dymisji Daladiera.

PARYŻ, 8. II. (PAT.). — Prasa dzisiejsza podaje, że podczas zaburzeń na bulwarach krążyły autobusy ciężarowe, naładowane kamieniami, gruzem i kawałkami drzewa, które celowo rozsypywano na ulicach, aby dać broń w ręce manifestantom. Porządek został przywrócony dopiero koło godz. 2-ej nad ranem.

Przez całą noc wszystkie gmachy rządowe, a w szczególności Izba deputowanych, pałac prezydenta republiki i min. spraw wewnętrznych, były strzeżone przez silne oddziały policji i wojska.

Rannym udzielano pomocy na ulicy Royale w znanej kawiarni Webera, którą przekształcono na ambulans. Wielu rannych w stanie ciężkim przewieziono odrazu do szpitali.

Miejsca, w których odbyły się zaburzenia wczorajsze i przedwczorajsze, przedstawiają ponury widok. Na jezdniach uprząta się obecnie wiele potłuczonego szkła, połamane drzewa oraz żelastwo. Wywrócone latarnie i rozbite szyby w oknach wystawowych robią przygnębiające wrażenie.

Paryż w żałobie

PARYŻ, 7. 2. Jako skutek krwawej demonstracji podkreślić należy między innymi interpelację, jaką poseł de Tastes, który podkreśla „morderstwa popełnione przez gwardję w obecności prefekta policji, pozwalającego bez uprzedzenia manifestantów na rozpoczęcie zbrojnej akcji przeciw bezbronnemu tłumowi".

Na znak żałoby na wielu gmachach wywieszono sztandary z krepą. Minister oświaty polecił na znak żałoby zawiesić widowiska w teatrach, subwencjonowanych przez rząd. Wiele zabaw zostało odwołanych.

Delegacja posłów i radnych m. Paryża wydała do ludności odezwę, która głosi między innemi: „Nazajutrz po okropnym dniu 6-go lutego, który pozostanie w historji Paryża, jako data tragiczna, uważaliśmy za nasz obowiązek przedstawić prezydentowi republiki zaniepokojenie i oburzenie ludności Paryża. Jednocześnie wskazaliśmy, że dla utrzymania instytucyj republikańskich powinna nastąpić dymisja gabinetu Daladier'a i winien być powołany rząd ocalenia publicznego, oparty na należytych zasadach politycznych, lub powołany z łona całego narodu. Pierwszem zadaniem takiego rządu winno być ukaranie winnych i naprawa popełnionych krzywd".

Kandydatura Doumergue'a

W kołach politycznych uważają, że po dymisji Daladiera jedynem rozwiązaniem byłoby powołanie rządu jedności, znajdującego się pod egidą człowieka, którego powagę uznałby cały kraj. Wysunięto tedy przedewszystkiem kandydaturę byłego prezydenta Doumergua, którego nazwisko wypłynęło już przed kilku dniami, po upadku rządu Chautemps. Wówczas jednak b. prezydent Doumergue oświadczył, iż podeszły wiek nie pozwala mu na podjęcie się bardzo trudnej misji.

Doumergue zgodził się przyjąć misję tworzenia rządu, jakkolwiek warunki obecne są jeszcze trudniejsze, niż przed kilku dniami, tylko dzięki naleganiu szere-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Deficyt na kolejach, rozwój lotnictwa

Budżet Ministerstwa Komunikacji

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało niespełna 3 godziny, omawiane bowiem były budżety, które nie wzbudzają dłuższej dyskusji i pozbawione są momentów politycznych.

Rozpoczęto od budżetu Ministerstwa Komunikacji i przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Referent pos. Starzak zaznaczył, że o ile okres 1931 32 został zamknięty czystym zyskiem w wysokości 113 i pół miljona złotych, to okres następny przedstawia się znacznie gorzej, bo zamyka się niedoborem przeszło 51 miljonów. W dalszym ciągu również trzeba się liczyć z pewnym niedoborem. Omawiając pożyczkę angielską na elektryfikację linji średnicowej w Warszawie zaznacza, że toczą się pertraktacje o otrzymanie nowej pożyczki angielskiej. Kończąc, wskazuje, że kartele wyzyskują kolej w sposób zupełnie niedopuszczalny i reorganizacja tych stosunków jest niezbędna.

Następnie przemawiał minister Komunikacji p. Butkiewicz, zapowiadając, że wobec zawarcia umowy pożyczkowej z firmami angielskiemi w najbliższym czasie będą uruchomione roboty na linji średnicowej i komunikacji z Żyrardowem, Otwockiem i Mińskiem Maz. Wobec wzrastających wymagań ruchu osobowego ustalony został odpowiedni typ ciężkich parowozów, opracowano także typ parowozów dla przyśpieszenia ruchu osobowego na linjach podgórskich. Lokomotywy elektryczne częściową mają być budowane w Anglji, a częścią w Polsce, wagony do ruchu podmiejskiego tylko w kraju. W dalszym ciągu p. Butkiewicz omawiał obszernie znane zmiany, poczynione w taryfie osobowej i towarowej.

W dyskusji przemawiał jedynie pos. Rudowski z BB., który jak stwierdził, chce omówić blaski i cienie polskiego lotnictwa. Wyczyny Skarżyńskiego, Hynka i Burzyńskiego rozsławiły imię Polski. Nasze linje lotnicze rozszerzają swoją ekspansję. Zamiłowanie w lotnictwie rośnie szybko. Istnieje jednak i odwrotna strona medalu. Budżet lotniczy tegoroczny utrzymany jest w zeszłorocznej wysokości, tymczasem potrzeby lotnictwa rosną gwałtownie. Ocean powietrzny jest jeszcze do zdobycia. Nasze linje lotnicze pracują znakomicie i zyskują sobie powszechne uznanie, ale sytuacja może się zmienić, gdy wejdą w życie umowy lotnicze z Niemcami i Rosją, z którymi konkurencja będzie trudna dla braku odpowiednich środków materjalnych. Konieczne są dalsze wysiłki i opracowanie lotczej piatiletki, by opanować elementy techniki i twórczości lotniczej.

W dalszym ciągu bez dyskusji załatwiono następujące części preliminarza: państwowy fundusz drogowy, długi państwowe, oraz podlegające Ministerstwu Opieki Społecznej zdrojowiska państwowe, przedsiębiorstwa Państwowego Zakładu Higjeny i szpitale państwowe.

Na jutro wyznaczono aż 3 bardzo ważne budżety mianowicie: Ministerstwa Rolnictwa, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych.

Po dymisji Daladiera

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

gu polityków, którzy telegraficznie zwrócili się do b. prezydenta, błagając go, aby misję przyjął. Wiadomość o tem powitano w Paryżu z żywem zadowoleniem, liczą tu bowiem, że Doumergue potrafi stworzyć rząd w ciągu jednego dnia i że ten rząd będzie posiadać niezbędny autorytet.

Dziennik „L'intransigeant" w wywiadzie z Doumergue'iem uzyskał od niego następujące oświadczenie:

Wierzę, że wszystko może ułożyć się dobrze. Jeśli Izba posłów sama zamanifestuje odprężenie i zwróci się do przywódców partji o zaprzestanie walk partyjnych, wówczas ład szybko zostanie przywrócony. W obecnych warunkach pracować może tylko taki gabinet, który korzystałby z rozejmu między partjami, i był prawdziwym rządem jedności narodowej. Tylko on mógłby się zająć uchwaleniem budżetu, przywróceniem ładu i zbadaniem z należytą uwagą poważnej sytuacji międzynarodowej. Zamieszanie panować będzie dopóty, dopóki Izba tego odprężenia nie zamanifestuje. Manifestacja winna poprzedzić utworzenie się rządu, gdyż jest to jedyny sposób załagodzenia wszelkich tarć.

Na zapytanie, czy Doumergue podejmuje się misji tworzenia gabinetu, oświadczył on:

— Utworzę rząd, jeśli to, czego żądam, zostanie przyjęte.

Havas donosi, że między innymi warunkami Doumergue zastrzegł sobie możność rozwiązania Izby i nowych wyborów na wypadek, gdyby położenie w Parlamencie było bez wyjścia.

* * *

Gaston Doumergue, który przyjął dziś misję tworzenia nowego rządu francuskiego, należy do grona najstarszych i wytrawnych polityków i parlamentarzystów. Jego karjera polityczna ukoronowana była wyborem na stanowisko Prezydenta Republiki w dniu 13 czerwca 1924 r.

Gaston Doumergue pochodzi ze starej hugonockiej rodziny i był pierwszym prezydentem Francji wyznania protestanckiego. Liczy on obecnie 70 lat. Karjerę swoją rozpoczął jako adwokat. W r. 1893 był wybrany poraz pierwszy do Izby deputowanych. Zajmował stanowiska: prezydenta Izby deputowanych, prezydenta Senatu, był wielokrotnie ministrem, w tem dwa razy ministrem spraw zagranicznych i raz premjerem. Po ustąpieniu prezydenta Millerand'a był wybrany 515 głosami na stanowisko Prezydenta. Przeciwnik jego, Painlevé, na którego padły głosy lewicy, otrzymał 310 głosów.

Bezpośrednie przyczyny wrzenia

Oburzenie na dymisję Chiappe'a

Jedną z bezpośrednich przyczyn rewolucyjnych wystąpień, które doprowadziły do dymisji rządu Daladiera, było usunięcie przez nowy rząd prefekta policji paryskiej Chiappe'a. Chiappe niezwykle jest w Paryżu popularny i cieszy się zaufaniem prawicy. Popularność jego wzrosła jeszcze, gdy odrzucił on ofiarowane mu wzamian za prefekturę policji stanowisko gubernatora Afryki, najintratniejsze stanowisko, jakie istnieje we Francji.

W związku z udzieloną prefektowi policji paryskiej dymisją wszyscy posłowie okręgu Sekwany, w liczbie 30, wystosowali do ministra spraw wenętrznych, jako władzy naczelnej prefekta, list, w którym podkreślają, że spowodu tej dymisji muszą wyrazić nietylko zdziwienie, lecz i oburzenie. „Minister spraw wewnętrznych, lepiej, niż ktokolwiek inny, zna zasługi usuniętego prefekta i nie dalej, jak w ubiegły piątek, wyraził mu dowody szczególnego uznania. Te same dowody uznania złożył prefektowi Chiappe również sam premjer Daladier".

„Cóż więc w takim razie znaczy dymisja prefekta? Jest ona poprostu obrzydliwym manewrem politycznym, dokonanym w pogoni za pozyskaniem w parlamencie większości. Jest to poddanie się szantażowi „Humanité" i organów socjalistów. Jest to akt bardzo znaczący, stanowiący, że armja porządku poświęcona została elementom nieładu. Tak symbolicznego gestu kraj wcale się nie spodziewał. Ponieważ prefekt Sekwany solidaryzował się z Chiappe i również dostał dymisję, musimy zaznaczyć, że ta krzycząca niesprawiedliwość będzie bardzo silnie odczuta przez wszystkich ludzi uczciwych. Niech pan nie wątpi w to, że dotknęła ona głęboko całę ludność Paryża, której jesteśmy wybrańcami".

List podpisało 30 posłów departamentu Sekwany.

Korsykanie za Chiappem

Wielkie oburzenie wywołała również dymisja Chiappe'a na Korsyce. Chiappe jest jak wiadomo korsykaninem.

Związek kombatantów i inwalidów Korsyki wydał również do swych członków odezwę, w której między innemi zaznacza, że w ciągu 5-ciu lat wojny krew ludności Korsyki płynęła na polach bitew w obronie ojczyzny. 40.000 obywateli Korsyki życiem przypieczętowało związek swych losów z Francją. „Od tego czasu, w ciągu 10-ciu lat, jeden z naszych rodaków, nie przelewając ani kropli krwi, potrafił zapewnić wzorowy porządek w stolicy. Dziś, jakby na urągowisko wielkich zasług, temu człowiekowi właśnie udzielono dymisji. Wobec tego faktu wszyscy Korsykanie, bez względu na ich poglądy polityczne, uczuli się jakby spoliczkowani. Dlatego to wszyscy kombatanci korsykańscy muszą demonstrować, celem wykazania, że w sercach wszystkich nas bije to samo uczucie".

„Studenci, słuchajcie!"

Komitet studencki, powstały w niedzielę, wydał odezwę treści następującej:

„Studenci, bez względu na swe przekonania polityczne, posłuchajcie, co wam powiemy. Francja jest w niebezpieczeństwie! Organizacje rewolucyjne chcą objąć władzę i wydać nasz kraj na 'up najeźdźcy bez żadnej obrony. Nie trzeba należeć do jakiejś grupy, iby się oburzyć na te niebywałe skandale, które potępiają cały system i tych wszystkich, którzy z niego żyją.

Dla uratowania honoru naszego pokolenia, studenci winni się zrzeszyć i stanąć na czele wielkiego ruchu narodowego. Nie wzywamy was, abyście wstępowali do jakichś zrzeszeń politycznych, domagamy się jedynie, abyście wraz z nami poszli we wtorek wieczorem na ulicę i wołali wraz z nami, aby kraj nasz wyrwano nareszcie z rąk szalbierzy, tchórzów, oszustów i zdrajców".

List szefa kombatantów

Przewodniczący organizacji „Croix de Feu" skierował do prezydenta Republiki list następujący:

„Świadom wielkiej odpowiedzialności postanowiłem jednak wydać rozkaz wystąpienia dziś podczas demonstracyj ulicznych wszystkim kombatantom. Wszystkie zdrowe elementy kraju, nawet jeśli nie zdają sobie dokładnie sprawy z istniejącego niebezpieczeństwa i z konieczności wołania o tem niebezpieczeństwie wielkim głosem, są głęboko dotknięte obecnym stanem rzeczy. Pod wpływem socjalistów rząd, który jest jednocześnie słaby i prowokujący, dokonywa prawdziwego zamachu, mimo, że cały naród francuski jest głęboko przywiązany do swych tradycyj rodzimych i patrjotycznych.

A podczas, gdy ludność Paryża gorąco witała tych kombatantów, którzy wystąpili w demonstracji, jeden z członków policji miejskiej usiłował, zapewne na rozkaz swej władzy, zniszczyć trójbarwną chorągiew, niesioną przez mych znakomitych towarzyszy. Jest to najlepszy dowód, jak pożałowania godne i obce krajowi elementy dzierżą teraz we Francji władzę.

Nasze obawy i słuszne żale wyrażamy całkowicie niezależnie od naszych poglądów politycznych, a w czasie pokoju, taksamo jak i podczas wojny, spełnimy dokładnie swój obowiązek, nie licząc się z tem, co mogłoby rozdzielić Francuzów".

Próby kontrakcji lewicy

PARYŻ, 8.2. (PAT) Do proklamowanego na 12 b. m. przez generalną konferencję pracy strajku powszechnego przystępują następujące organizacje: Liga Praw Człowieka, Partja Socjalistyczna S. F. I. O., Socjalistyczna partja Francji (neosocjaliści), Francuska Partja Socjalistyczna, Partja Republikańsko - socjalistyczna, Partja Jedności Proletarjackiej, Unja Anarchistyczna, Federacja Robotników i Włościan, Inwalidów i Wdów wojennych oraz Izba Stowarzyszeń Robotniczych Przemysłu włókienniczego.

Strajk ma trwać 24 godziny i będzie połączony zarówno w Paryżu, jak i w okolicach, z manifestacjami.

PARYŻ, 8.2. (PAT). Dzisiejsza komunistyczna „Humanité" zapowiada nową demonstrację na placu Republiki w piątek o godzinie 20-ej.

Zaburzenia w Lyonie

PARYŻ, 8.2. (PAT). W Ljonie doszło wczoraj do b. poważnych rozruchów. Manifestanci przewrócili kilka prywatnych samochodów, stojących przed restauracjami. Niektóre kawiarnie i restauracje były zamknięte.

W okolicy Ratusza gwardja konna kilkakrotnie szarżowała z dobytemi szablami. Manifestanci podpalili samochód po przewróceniu go. Strażacy, którzy szybko przybyli na miejsce pożaru, zostali przyjęci wrogiemi okrzykami. Rzucano w nich krzesłami z kawiarń. Agenci policyjni wkrótce opróżnili ulice. Pod konie gwardzistów rzucano petardy, a policjantów obrzucano różnego rodzaju pociskami. W ciągu wieczora zraniono 24 osoby.

Za pieniądze męża kupiła sobie dom

Zawiłe przepisy żydowskiego prawa małżeńskiego

Ciekawa sprawa z zakresu żydowskiego prawa małżeńskiego toczyła się dzisiaj w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie. Okoliczności tej sprawy sięgają jeszcze czasów przedwojennych.

Na długi czas przed wybuchem wojny europejskiej majętny kupiec żydowski, Oszer Bregman, zamieszkiwał na terenie Rosji. Żona jego, Ryfka, mieszkała razem z dziećmi w Warszawie. Bregman nadesłał swej żonie 325.000 rubli z prośbą o kupienie dla niego domu w Warszawie. Bregmanowa zastosowała się do polecenia nieobecnego męża i nabyła dochodową kamienicę przy ul. Leszno, jednakże poczyniła w tem poleceniu mężowskiem pewne, na własną rękę powzięte, zmiany. Mianowicie, ową kamienicę nabyła z pieniędzy mężowskich w jednej czwartej na rzecz swoją, w jednej czwartej dla swego ojca i w jednej czwartej dla brata, w pozostałej zaś części dopiero dla męża. Wkrótce nastąpił wybuch wojny światowej, wskutek czego korespondencja między obojgiem małżonkami została na jakiś czas przerwana.

Gdy w roku 1932 Bregman wrócił do Warszawy, z przerażeniem się dowiedział, iż jest właścicielem tylko jednej czwartej części kamienicy, zakupionej za jego pieniądze. Odkrycie to stało się przyczyną szeregu niesnasek, kłótni i awantur, mącących spokój domowego ogniska i powodujących cały szereg spraw karnych o obrazę, fałszywe oskarżenie, pobicie, groźby karalne itp. Wreszcie Bregmanowa postanowiła rozwieść się z mężem i w tym celu wszczęła proces cywilny w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Pełnomocnik Oszera Bregmana, adw. Zygmunt Hoffmokl-Ostrowski, prosił o oddalenie skargi rozwodowej dla braku dostatecznych podstaw, w myśl obowiązującego małżeńskiego prawa żydowskiego. Strona przeciwna natomiast wywodziła, iż Bregman napastuje i bije swoją żonę i na tej zasadzie prosiła o wyrzeczenie rozwodu. Wobec tak rozbieżnych stanowisk, sąd postanowił powołać trzech biegłych w prawie małżeńskiem rabinów, płk. Posnera, rabina Michelsona i Majera, dla wydania odpowiedniego orzeczenia w tej sprawie.

Dzisiaj właśnie trójka 65-letnich rabinów, znawców prawa małżeńskiego, zeznawała przed sądem i złożyła swoje orzeczenie. Okazuje się, iż, w myśl starodawnych, do dnia dzisiejszego obserwowanych, przepisów żydowskiego prawa małżeńskiego przed wszczęciem sprawy o rozwód strona pokrzywdzona winna zwrócić się do rabina z prośbą o wezwanie winnego małżonka dla udzielenia mu oficjalnego upomnienia. Dopiero, gdy mimo upomnień winny małżonek w dalszym ciągu postępuje niewłaściwie w stosunku do drugiej strony, można żądać rozwiązania małżeństwa. W danym wypadku Bregmana nie wzywano przed oblicze rabina, wobec czego, zdaniem biegłych, niema podstawy do ogłoszenia rozwodu.

Sąd postanowił decyzję w tej sprawie ogłosić za parę dni.

Profanacja barw polskich

przez młodoniemców śląskich

Jak wykazało przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa dochodzenie, przed kilku dniami w sali Domu Polskiego w Królewskiej Hucie podczas zebrania Jungdeutsche Partei w obecności około 600 młodych Niemców, weszło na scenę 2-ch młodych hitlerowców, 22-letni Jan Kowal i 24-letni Henryk Kowalik, którzy zerwali wiszące tam chorągiewki o barwach polskich i zniszczyli je. Zgromadzeni na sali Niemcy przyjęli tę prowokację burzliwemi oklaskami.

Kowal i Kowalik zostali [illegible] odstawieni do aresztu w Królewskiej Hucie.

Pracownik Fukiera uniewinniony

od zarzutu defraudacji

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa Aleksandra Herbsta, b. pracownika znanej firmy Fukiera w Warszawie. Herbst był majorem W. P. i po zemerytowaniu go zatrudniony został przez dyrektora firmy, p. Krzemińskiego, w winiarni. Po pewnym czasie Krzemiński zwolnił Herbsta z zajmowanej posady, zarzucając mu, iż przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy złotych. W Sądzie Okręgowym oskarżony Herbst tłumaczył się, iż pobrane pieniądze były zarachowane na jego należności, jakie miał od firmy Fukiera. Mimo to, sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Dzisiaj, po przeprowadzeniu rozprawy w Sądzie Apelacyjnym, zapadł wyrok rehabilitujący oskarżonego Herbsta, który został uniewinniony.

Podpisanie paktu bałkańskiego

w Atenach

ATENY 8.2 (PAT). W związku z podpisaniem paktu bałkańskiego przybywają tu dziś przed południem ministrowie Titulescu i Jewticz.

Ceremonja podpisania odbędzie się w piątek o godz. 11-ej w wielkiej sali Akademji. W celu umożliwienia ludności wzięcia udziału w uroczystościach, wszystkie zakłady państwowe i prywatne będą zamknięte.

Wieczorem rząd grecki wydaje na cześć ministrów państw obcych obiad, a następnie raut. Titulescu, Ruszdi-bej i Jewticz opuszczą Ateny w sobotę.

Cała prasa grecka w dalszym ciągu obszernie omawia znaczenie paktu bałkańskiego, jako wielce doniosłego czynnika pokojowego. Premjer Saldaris oświadczył w wywiadzie, że pakt zapewnia w sposób absolutny pokój na Bałkanach, a tem samem wyłącza wojnę.

Rozmowy Polsko-niemieckie utknęły

Mimo oficjalnych komunikatów, optymistycznie określających przebieg rokowań gospodarczych między Polską a Niemcami, rozmowy, toczące się w Warszawie od trzech miesięcy, nadal posuwają się bardzo ospale. Finalizacja rokowań nie nastąpi w najbliższych tygodniach, tak że prowizoryczny rozejm celny będzie sprolongowany do dnia 1-go marca.

Propaganda alkoholu

Dla zachęcenia sprzedawców napojów alkoholowych Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, zwalniający od egzekucji za należności podatkowe wszelkie sumy, przypadające detalicznym sprzedawcom wyrobów monopolowych z tytułu prowizji.

Losowanie bonów inwestycyjnych

W dniu dzisiejszym wylosowane zostały następujące numery bonów Funduszu Inwestycyjnego z pierwszych dziesięciu seryj: 24082 27246 01221 33006 27675 01930 23415.

Wybicie szyby

Do restauracji przy ul. Chmielnej przyszedł jakiś pijany gość, prosząc o wódkę. Pijaka wyprowadzono z lokalu. Będąc już na ulicy, chcąc zemścić się przez pomyłkę zamiast w restauracji, wybił laską szybę w drzwiach sąsiedniego sklepu elektrotechnicznego, Maksymiljana Bajkowskiego przy ul. Chmielnej 43. Wartość szyby 50 zł. Policjant odprowadził sprawcę do VIII komis., gdzie podał się za Ksawerego Kociołka (Marszałkowska 93).

Pozostał aż do wytrzeźwienia w komisarjacie.

Włochy W obronie Austrji

RZYM 7.2. „Giornale d'Italia" zamieszcza artykuł w sprawie Austrji, w którym podkreśla na wstępie, że jest błędem uważanie Austrji za twór sztuczny. Austrja jest narodem o odwiecznej tradycji i własnem obliczu. Historja nadała Austrji specjalną funkcję cywilizacyjną i misja ta w ramach Rzeszy nie byłaby możliwa do spełnienia. Zresztą w interesie Europy leży równowaga, wymagająca, aby Austrja była całkowicie niezależna. Dlatego to właśnie Włochy stoją na stanowisku popierania Austrji i unikania gwałtownych przesunięć sił.

Trzęsienie ziemi w Albanji

RZYM 8.2 (PAT). W środkowej i południowej części Albanji zarejestrowano bardzo silne trzęsienie ziemi, które szczególnie dotkliwie dało się odczuć w Durazzo i w Tiranie. Narazie zanotowano tylko poważne szkody w budynkach, niewyłączone jest jednak, że trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą ofiary w ludziach.

Bandycki napad na wycieczkę

MEKSYK 8.2 (PAT). 20-tu bandytów napadło na odbywającego wycieczkę samochodową burmistrza miasta Guadalajara i trzech jego towarzyszy, zabijając ich na miejscu.

Jak przypuszczają, napad miał tło polityczne.

Nowe obowiązki kierowników szkół

Spowodu małej liczby nauczycieli w prowincjonalnych szkołach powszechnych, kuratorja nałożyły obecnie na kierowników szkół obowiązek nauczania narówni z personelem im podległym. Kierownicy szkół powszechnych, zatrudniający dwóch nauczycieli, muszą wykładać conajmniej 23 godzin w tygodniu.

U Wawelberczyków

Dnia 11 lutego odbędzie się w Salonach Rady Miejskiej „Czarna Kawa" Wawelberczyków. Początek o godz. 20. Bilety w cenie: 5 zł. normalne i 3 zł. stud. Bilety do nabycia w lokalu T-wa „Bratnia Pomoc", Mokotowska 6, tel. 8-60-28, oraz przy wejściu.

Mowa posła Stypułkowskiego

Walka z młodem pokoleniem

Niszczenie poczucia prawnego

Usuwanie aplikantów

W ręku Ministra Sprawiedliwości jest niejednokrotnie 50 proc. uposażenia sędziowskiego, a przez możność swobodnego dysponowania dodatkami funkcyjnemi jest możność wynagradzania każdego sędziego za te jego czyny, które panu ministrowi odpowiadać będą. A z tymi młodymi, słabszymi, z którymi jeszcze opinja społeczna nietyle się liczy, z aplikantami, postępuje się już bardziej bezceremonjalnie. Mam tutaj decyzję, która prawdopodobnie jednak i u Panów wywrze odpowiednie wrażenie: „Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, mając na względzie, że według posiadanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości wiadomości aplikant przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, Witold Tadeusz Łyżwiński, jest czynnym członkiem antypaństwowej organizacji politycznej, postanawia aplikanta Witolda Łyżwińskiego zwolnić z zajmowanego stanowiska z nadmienieniem, że decyzję może zmienić tylko p. Minister Sprawiedliwości. (**Głos na ławach B. B.** W porządku. Przerywania). Panowie uspokoją się za chwileczkę. To nie jest jeden, ich jest kilkudziesięciu, to są ludzie, którzy po dwa, trzy lata bezpłatnie służyli Państwu przy wymiarze sprawiedliwości. To są Polacy, ci, którzy w snach swoich chcieli widzieć Polskę wielką i silną, chociażby inną, niż wy ją sobie wyobrażacie.

Pan zapomina, że mówię przy budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości, że obowiązuje kodeks karny, przez Panów w życie wprowadzony, że w tym kodeksie karnym są normy wyraźne i kategoryczne, według których za uczestnictwo w organizacji antypaństwowej ponosi się odpowiedzialność karną więzienia do lat 5 lub 10. Jeżeli Pan Minister takie wiadomości posiada o swoich aplikantach, od 3 lat pełniących obowiązki służbowe, to jego obowiązkiem jest podać to do wiadomości podwładnemu sobie prokuratorowi. (**Oklaski na prawicy. Przerywania na ławach BB.**). Jeżeli tego nie zrobił, to niech poda się do dymisji, ale nie wolno bezpodstawnie, bez przytoczenia powodów, młodym chłopcom, tym, którzy wchodzą w służbę idei, marnować życia, (**Przerywanie na ławach BB.**) a na ich miejsca mianować żydków z Gęsiej ulicy, którzy często po polsku wysłowić się nie umieją.

Sprawa żywiecka

Czy Panowie w tych warunkach mogą się dziwić tym decyzjom, jakie w poszczególnych kompletach sądowych zapadają? Byłem obrońcą czterdziestukilku górali w procesie wadowickim, oskarżonych o udział w rozruchach w Milówce i Rajczy. Na procesie tym przesłuchano 37 świadków, którzy zaprzeczyli, jakoby oni właśnie oskarżonych górali obciążali, twierdząc, że ich zeznania w toku dochodzenia, a pod ich wpływem i w toku śledztwa, były wymuszone biciem, wymuszone strachem. Wtedy wystąpił pan Prokurator z wnioskiem o odczytaniu 87 zeznań świadków, których badano li tylko w dochodzeniu lub śledztwie bez wzywania ich na rozprawę. Wniosek taki jest sprzeczny z wyraźnemi dyspozycjami Kodeksu Postępowania Karnego, którego wprowadzeniem w życie p. Minister się szczycił. Po naradzie ogłosił sąd decyzję, iż postanawia się odczytanie zeznań tych 87 świadków, albowiem zachodzi co do tego domniemana zgoda stron. To jest cynizm i to jest ten cynizm, który...

P. Wicemarszałek Car: Za wyraz „Cynizm" przywoluję Pana Posła do porządku. (Głos na prawicy: Niech Pan znajdzie inny wyraz. Wrzawa na lewicy).

Zmienne prawo

P. Stypułkowski: To jest ten stan rzeczy, który stanowi o chorobie narodu — nie to, że ich bito w toku dochodzenia, że ich krzywdzono, że przez długie dni siedzieli w więzieniu bezprawnie i bezpodstawnie, ale to, że z za wysokiego miejsca sędziowskiego mogła zapaść tego rodzaju decyzja, to właśnie wzbudza u najprostszych nawet obywateli, niepiśmiennych górali, poczucie najgłębszej krzywdy moralnej.

A dzisiaj, czy Panowie z tych wszystkich dzieł, któremi się szczycie, macie chociaż jedno, któreby nie uległo kilkakrotnej nowelizacji? Pierwsza lepsza ujawniona potrzeba pod kątem chwili, pod kątem dnia, powoduje już zmiany w ustawodawstwie. W tych warunkach nawet sędzia, wytrawny sędzia, nie jest w stanie zorjentować się w systemie prawnym, który obowiązuje w chwili bieżącej. Cóż dopiero mówić o przeciętnym obywatelu? Dzisiaj każdy człowiek powinien prenumerować Dziennik Ustaw, by wiedzieć, czy jutro na ulicę ma prawo wyjść, czy nie...

Rewolucja jest czasami rzeczą konieczną. Panowie prawdopodobnie to akceptują. Można ją porównać do operacji, jaką trzeba dokonać na ciele chorego, gdy wszelka interna nie pomoże. Ale rewolucję, którą się dokonywa codziennie, można porównać do wiwisekcji na ciele człowieka i taką wiwisekcję na poczuciu prawnem obywateli Panowie przez swoją praktykę ustawodawczą, przez interpretację swoich ustaw stosujecie co dnia.

Upadek poczucia prawa

Myślicie, czy który klient się pyta dzisiaj, czy jego obrońca jest w danej sprawie fachowcem, czy jego sprawa jest dobra i słuszna? Nie, proszę Panów. Pyta najpierw, czy ten adwokat ma koneksję z regimem rządowym, pyta o to, ile on zdoła przeprowadzić. I na tem tle dzisiaj powyrastały nowe gwiazdy, nowi fachowcy podlejszego gatunku. (**Oklaski na ławach Klubu Narodowego. Wrzawa na ławach B. B. W. R.**). Tak jest! i temu Panowie nie zaprzeczą i Pan, Panie Mecenasie Jeszke, także nie! Ale skąd się to wzięło? Ja Panom odpowiem, bo odpowiedź nie jest trudna. Jeżeli chłopek pierwszy lepszy, który odda głos przy wyborach gromadzkich, zobaczy, że przy nim ten głos zaliczono na listę, która mu jest wroga, jeżeli zobaczy, że funkcjonarjusz publiczny ten jego głos sfałszuje i nic mu się za to nie dzieje, jeżeli zobaczy, że jego sąsiad, który coś zbroi, czemprędzej zapisuje się do B. B., uważając, że jest w ten sposób bezkarny i często mu to uchodzi, to czy Panowie wyobrażają sobie, że on w swoich osobistych sprawach będzie myślał innemi kryterjami? Toteż przeciętny obywatel nie wyobraża sobie, żeby dla kogoś w BB. odpowiednio ustosunkowanego było cokolwiek niemożliwe do przeprowadzenia. (**P. Wawrzynowski:** Czy Pan myśli, że tak łatwo do BB się dostać?). Ja się dziwię, że jeszcze załatwo. Panów jest tylu, a Polska taka uboga, że powinnibyście listę zamknąć.

Sprawa red. Ciesielskiego

Prokurator Sądu Okręgowego w Chojnicach wytoczył akt oskarżenia przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika stargardzkiego i Gońca Pomorskiego o to, że umieścił odezwę wyborczą Komitetu Obozu Narodowego z okazji mających się odbyć wyborów do rad miejskich na Pomorzu, zatytułowaną: „Robotnicy i Bezrobotni", w której rozpowszechnia się rzekomo fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny — słuchaj, Panie Pośle Mincberg, — że członkowie BB., jak w odezwie napisano, sanatorzy, są sojusznikami żydów, oraz, że robotnik polski nie poprze przy wyborach sanacji, bo wie, że za sanacją idzie żyd. Niechaj p. poseł Wiślicki, niechaj p. poseł Mincberg nie ośmieli się powiedzieć, że jest w sojuszu z BB., bo gotów pójść do kozy. (**Wesołość na ławach Klubu Narodowego**).

Na Pomorzu w 1932 r. rozwiązano Obóz Wielkiej Polski. (**Wrzawa na ławach BB.**). Na tem tle miejscowe władze snać bardzo obawiały się jakichkolwiek manifestacji, skoro umyśliły sobie dywersję. Dywersja była następującej natury: Do notorycznego oszczercy, karanego wielokrotnie więzieniem, a ostatnio odbywającego karę więzienia dwuletniego w Gdańsku, a następnie w Tczewie, żyda Adolfa Kona, zgłosił się posterunek straży granicznej, następnie złożył mu wizytę miejscowy adwokat i prezes B. B. W. R., p. Ćwikliński, obecnie mianowany rejentem. W rezultacie tych wizyt do wiadomości p. sędziego śledczego podano zeznanie Kona treści następującej: że redaktor Ciesielski, przywódca „Ruchu Młodych" na terenie Pomorza, i współpracownik drukarni, w której drukował pismo p. Ciesielski, Gwizdalski, dokonywali przemytu towarów celnych z Niemiec przez Gdańsk za pośrednictwem niektórych dyplomatów, do lokalu redakcji, poczem rozwozil je po kraju przy pomocy bandy żyda Sala i Niemca Gerharda Bommsa. Zaaresztowano ich, ale z przedmiotu toczącego się dochodzenia tajemnicy nie robiono. Sfotografowano tych panów w Straży Granicznej, a cały szereg dzienników sanacyjnych specjalnie rozrzucono po Pomorzu z odbitkami tych fotografji, umieszczając je w otoczeniu żyda Sala i Niemca Gerharda Bommsa z napisem: oto członkowie Obozu Wielkiej Polski w towarzystwie żydów i Niemców dokonywują przemytu. Specjalnemi samochodami rozwożono te gadzinowe pisma i w ten sposób szerzono dywersyjną propagandę na Pomorzu przeciw młodym Obozu Wielkiej Polski. W takich to warunkach trzymano Ciesielskiego i Gwizdalskiego w więzieniu. Zażądano od Kona dowodów. Kon powiedział: Jeśli mnie wypuścicie, dowody te złożę. Wypuszczono Kona, aby szukał dowodów występnej działalności Gwizdalskiego i Ciesielskiego. Pewnie Panowie, którzy doskonale się znają na tych metodach, domyślą się, co się stało. Kon znikł. Wtedy nawet pogłoskę rozpuszczono, że jego Ciesielski zamordował przez swoich zauszników.

Po półtora roku dochodzenie umorzono, stwierdzając, że niema żadnych poszlak w tym kierunku przeciw Ciesielskiemu i Gwizdalskiemu.

W tej chwili siedzą w więzieniu Madejski i Rychlewski w Toruniu, ale ponieważ dochodzenie nie jest ukończone, nie chcę odkrywać tajemnic tego dochodzenia. Muszę jednak zaprotestować ogólnie przeciw tym metodom, które się stosuje do wszystkich młodych z Wielkiego Ruchu, który dziś opanował swojemi wpływami całą młodzież polską. (**Różne głosy na ławach B. B.**). Rychlewskiemu i Madejskiemu odmawia się nawet spowiedzi u kapelana więziennego, mimo, że to i regulaminem jest zastrzeżone i mimo, że kapelan więzienny o to wielokrotnie zwracał się do władz więziennych, a nawet do p. Ministra Sprawiedliwości.

Aresztowania

Codzień siadują w więzieniu po kilkadziesiąt razy bez żadnego wyroku sądowego, że wspomnę tylko Zajączka z Bielska, który miał 123 dochodzeń wytoczonych, nie ma zdaje się ani jednego wyroku skazującego, a odsiedział w prewencji pewnie więcej niż rok czasu w więzieniu. Przypominam młodych z Częstochowy, których trzymano 2 miesiące zgórą bez przytoczenia jakiegokolwiek zarzutu i wypuszczono również bez podania, co właściwie było przyczyną ich osadzenia. W Warszawie traktuje się młodych, jak niekontrolowane dziewczyny, bo się całemi masami po 20, po 30 aresztuje w nocy bezprawnie poto, ażeby ich następnie bez przesłuchania sądowego po 18 czy ilu godzinach wypuścić. I powiadacie, że to jest wymiar sprawiedliwości, że nic się nie stało, tem się p. Minister Sprawiedliwości nie martwi, on ma inne rzeczy do robienia. Chcecie tą drogą zniszczyć ruch młodych, co się z Obozu Wielkiej Polski rozwinął i po władzę w państwie dla narodu polskiego sięga. To się Wam nie udaje.

Umizgi

Próbujecie Panowie inaczej. Próbujecie wmówić w nas młodych, że nas już prawie nic z Wami nie dzieli, powołujecie się na to, że bierzecie zasadnicze cechy ustrojowe z naszego programu, powołujecie się, że idziecie w ślad naszych założeń w polityce zagranicznej. (**Przerywania na ławach B. B.**). Mówicie to bardzo często, widocznie Pan nie ma odwagi do tego się przyznać. Ale przepaść kopiecie między sobą a narodem całym przez cynizm, z jakim traktujecie jego największe wartości moralne — przepraszam, ale p. Marszałek zabronił mi używać słowa cynizm — przepaść kopiecie między sobą a nami przez tę łatwość, z jaką dla korzyści współpracy z żydami wyrzekliście się w swojej Konstytucji imienia narodu polskiego.

Ostra dyskusja o prawie

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcone było budżetowi Min. Sprawiedliwości. Budżet referował pos. Seidler z BB. Po referacie zabrał głos Min. Sprawiedliwości, p. Michałowski, który pierwszy z ministrów wystąpił na plenum Sejmu. Przemówienie swoje poświęcił przedewszystkiem pracom ustawodawczym i unifikacji prawa, poczem przeszedł do ataku na opozycję.

Jako pierwszy z mówców opozycji przemawiał pos. Stypułkowski z Klubu Narodowego, którego przemówienie podajemy osobno.

Po pos. Stypułkowskim przemawiał pos. Brodacki z Klubu Ludowego, który spotkał się z wielką awanturą ze strony posłów sanacyjnych, w odpowiedzi na co nazwał jednego z nich największym złodziejem czci ludzkiej i został przywołany do porządku. Po pos. Brodackim zabrał głos pos. Trąmpczyński.

Marsz. Trąmpczyński zajął się na wstępie sprawą protestów wyborczych i podał wyniki prowadzonego na własną rękę śledztwa w sprawie nadużyć wyborczych w 1930 roku. Następnie poruszył sprawę nieznanych sprawców i prowadzenia śledztw, przypominając, że art. 148 K. K. przewiduje surową odpowiedzialność dla prokuratorów, która przedawnia się dopiero po upływie lat 10. Porusza skolei sprawę uzależnienia finansowego sędziów i projektu konstytucyjnego. — Poseł Paschalski — mówi — deklamował, że „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli", lecz zapomniał dodać: „ale do żłobu państwowego ma dostęp tylko elita". Omawiając czystkę wśród notarjuszy i stosunki w sądownictwie, powołuje się na przykłady historyczne, a w szczególności na przykład Szczegłowitowa.

Następnie przemawiali posłowie Paschalski z BB oraz referent p. Seidler. Na zakończenie odczytana została interpelacja Klubu Narodowego w sprawie gwałtów wyborczych i represyj w powiecie ostrołęckim.

Sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia podajemy na str. 1-szej.

W.eś

W obronie szkoły

We wsi Wojnowice, powiatu radomskowskiego, zdarzyło się niezwykłe zajście. Zarządzeniem władz szkolnych została rozwiązana w tej wsi szkoła powszechna, przyczem inwentarz szkoły miał być wczoraj wydany kierownikowi. Powiadomieni o tem mieszkańcy wsi Wojnowice i sąsiednich w liczbie przeszło 1000 osób, przybyli przed szkołę, domagając się kategorycznie uchylenia likwidacji szkoły i sprzeciwiając się wydaniu urządzenia kierownikowi. Dopiero wezwana policja rozproszyła zebranych, przyczem aresztowano kilka osób.

Niewypłacone stypendja

Poruszana przez nas sprawa stypendjów akademickich nie może doczekać się realizacji.

Po 3-miesięcznem oczekiwaniu Min. Oświaty przysłało zlecenie wypłaty, pieniądze do wypłaty są, ale — lista stypendystów nie została przez Ministerstwo nadesłana. 120 studentów w dalszym ciągu nie otrzymuje pomocy.

Rząd popiera Marjawitów

Delegat Rządu przy Magistracie płockim p. Wojciechowski, pertraktował z marjawitami w sprawie przejęcia przez nich dostarczania bezrobotnym obiadów, wydawanych od kilkudziesięciu lat przez „Tanią Kuchnię" Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności „Caritas" na koszt Magistratu miasta.

Pertraktacje te p. Wojciechowski przeprowadził z marjawitami bez uprzedzenia o tem zarządu „Taniej Kuchni". Rodziny bezrobotnych, wyłącznie katolickie, rozkazał pan delegat skierować do kuchni marjawitów.

Otwarcie agend „Bratniej Pomocy"

Komunikat Zarządu

Zarząd Towarzystwa „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warszawskiego" niniejszem podaje do wiadomości, że biura T-wa mieszczą się przy ul. Nowy Świat 61 m. 3 (wejście frontowe pierwsze piętro). Dyżury poszczególnych agend odbywać się będą w dotychczasowych godzinach, a więc:

Sekcja Kwalifikacyjna, Sekretarjat, Kasa, Sekcja Wydawnicza, Sekcja Teatralna — poniedziałki, środy i piątki w godz. 17 — 19, wtorki i czwartki 12 — 14; Biuro Pośrednictwa Pracy codziennie w godzinach 13 — 14 i 18 — 19, w soboty 13 — 14.

Biura rozpoczynają swoją działalność dnia 8 lutego 1934 roku.

Równocześnie zwracamy się do dłużników T-wa, ażeby wszelkie należności, których termin płatności przypadał na okres zamknięcia biur T-wa, wpłacili do dnia 15go lutego.

Budżet Izby Rolniczej

Zasiłki dla Tow. Rolniczych

Wczoraj Rada Warszawskiej Izby Rolniczej uchwaliła budżet na 1934—1935 r., zamykający się kwotą 795 tysięcy złotych. Obecnie główną część wpływów Izby stanowi udział 3-procentowy w podatku gruntowym oraz w dodatku samorządowym do tego podatku.

W zakresie wydatków Izby wprowadzono subwencje na prace zawodowe w organizacjach rolniczych; to jest przeważnie w okręgowych towarzystwach rolniczych.

Obecnie zatem okręgowe towarzystwa rolnicze subwencjonowane będą nie przez centralę, która korzystała z zasiłków Min. Rolnictwa, lecz przez Izby Rolnicze.

Pozatem Izby rodzielają zasiłki z funduszów, przyznanych im przez Min. Rolnictwa. Zasiłki te wynosić będą około 1 miljona zł. rocznie i przeznaczone są na prace z zakresu produkcji roślinnej, hodowlanej itp.

Deszcz, błoto — ale nie wiosna

Wisła nie ruszy

Wobec niespodziewanej zwyżki temperatury i przesuwania się obszaru wysokiego ciśnienia z zachodu na wschód, Polska znalazła się w obszarze pogody, przypominającej połowę marca raczej, niż pierwsze dni lutego.

Na Wiśle po lodzie płynie obficie woda z deszczu i topniejącego lodu. Obawa jednak pękania pokrywy lodowej narazie nie zachodzi, gdyż do tego potrzeba kilkunastu dni takiej pogody, jaka jest obecnie.

Narazie topnieje intensywnie śnieg, nieuprzątnięty z niektórych ulic przez Zakład Oczyszczania Miasta, a „kapuśniaczek" zapowiada się na dłużej.

Dziś w całej Polsce pochmurno, przeważnie dżdżysto, miejscami deszcz. W Wileńskiem i w górach lekki mróz. Wiatry umiarkowane, chwilami porywiste, z kierunków zachodnich. Opady obfitsze tylko w Wileńskiem i na Polesiu. Najwyższa temperatura dziś rano Grudziądz plus 5 stopni, pozatem w zachodniej Polsce i środkowej przeważnie 4. Śnieg w górach od 20 cm. na Podhalu do 70 (w Tatrach, Morskie Oko).

Jeszcze jedna ofiara
pościgu za bandytami

Łódź, 7.2. Donosiliśmy już o pościgu za bandytami, jaki miał miejsce w wigilję Bożego Narodzenia na ulicach Łodzi. Bandyci napadli na inkasentkę Helenę Kleinównę, rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując gęsto ścigających. W pościgu za nimi wzięli udział Jan i Stefan Wyborowie oraz Alfred Ranikowski. Jan Wybór zmarł zaraz po przewiezieniu do szpitala, zaś Stefan Wybór i Alfred Ranikowski leczyli rany aż do dziś.

Po powrocie do domu Stefan Wybór, któremu kula przebiła płuco znowu zapadł na zdrowiu i nagle zmarł. Pogrzeb jego odbędzie się na koszt państwa, tak jak to miało miejsce z pogrzebem Jana Dochodzenie przeciwko ujętym bandytom jest już na ukończeniu i niezadługo staną oni przed sądem.

Wieści z Piotrkowa

HURTOWNIA POWIATOWA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Monopol Spirytusowy po zlikwidowaniu własnej hurtowni w Piotrkowie od dn. 1 stycznia powierzył koncesję na hurtową sprzedaż spirytusu w mieście i w powiecie żydowi J. Oberfeldowi, jakoby b. oficerowi, zaś siostrze jego, czy kuzynce, taką samą koncesję w Płocku.

Ponieważ nowe warunki, nakładane na koncesjonarjuszy, wymagają stałego posiadania na składzie zapasu w ilości miesięcznego zapotrzebowania, zaś koncesjonarjusz musi za towar płacić zgóry, co w warunkach Piotrkowa wymaga około 100 tysięcy zł. gotówki, p. Oberfeld przyjął do spółki krewnego swego, Lewego, który finansuje zakupy tak w Piotrkowie, jak w Płocku.

Dzienna sprzedaż hurtowni w Piotrkowie wynosi 7 — 10.000 zł.

Zatem i w Piotrkowie monopol państwowy przekazał to intratne przedsiębiorstwo handlowe w ręce żydowskie.

PRZEJAZD KOLEJOWY

Jak się dowiadujemy, prynzypalna ulica Piotrkowa, dawna Kaliska, dziś — Słowackiego, przecięta w połowie torem kolejowym, ma się nareszcie doczekać budowy tunelu, co położy kres nieznośnemu tamowaniu ruchu ulicznego w centralnym punkcie miasta. Wydatki, połączone z wykonaniem projektu, mają być pokryte w całości, czy też w części, z Funduszu Pracy.

Szkice planów przewidują budowę tunelu nie w miejscu dzisiejszego przejazdu, lecz na przestrzeni między dzisiejszym dworcem a ul. Słowackiego.

Musiałoby się to odbić ujemnie na ładnej dziś perspektywie ulicy. Przypuszczać należy, że czynniki, obowiązane do czuwania nad estetyką miasta, poddadzą projekt ocenie fachowców architektów.

Kronika Kaliska

UJAWNIENIE WYRODNEJ MATKI

Wyrodną matką, która własne dziecię zamordowała i porzuciła w ogrodzie p. Gaede'go, okazała się 20-letnia służąca Józefa Gierczarz, panna, zamieszkała przy ul. Stawiszyńskiej 13. Jak dochodzenie policyjne wykazało, Gierczarz zadusiła swe niemowlę, poczem pod osłoną nocy udała się na ul. Turecką, gdzie rzuciła je przez parkan do ogrodu.

NAPAD BANDYCKI NA SKLEP

Mieszkańcy wsi Raciszyn, gm. Działoszyn, pow. wieluńskiego, poruszeni zostali wypadkiem dokonanego krwawego napadu rabunkowego. Późnym wieczorem do sklepiku kolonjalnego Gołdy Aleksandrowiczowej wszedł jakiś osobnik. Właścicielka sklepu oraz jej trzy córki nie chciały wpuścić tego osobnika, jednak począł on z przedsionka kołatać gwałtownie do drzwi, które podtrzymywały domowniczki. Bandyta pchnąwszy mocniej drzwiami, wsunął lufę rewolweru w szparę i dał strzał.

Kula trafiła w szyję 30-letnią córkę Jochetę Aleksandrowiczównę, która przewieziona do szpitala, w drodze zmarła. Zaalarmowani strzałem sąsiedzi zbiegli się, chcąc ratować śmiertelnie postrzeloną. Przeprowadzona obława przez policję wieluńską przyczyniła się do schwytania bandyty. Okazał się nim 36-letni Józef Jędrzejczak, robotnik rolny, niedawno osiadły we wsi po powrocie z Niemiec. Jędrzejczak ma bogatą przeszłość kryminalną. Był on karany 10-letniem więzieniem za dokonany napad rabunkowy.

Bandyta zdołał jednak wówczas zbiec i ukrywał się dotąd, aż popełnił nowy napad i tym razem popadł w ręce policji.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W dniach 11, 12 i 13 lutego r. b. przypada w kościele św. Józefa 40-godzinne nabożeństwo. Porządek nabożeństw jest następujący: w niedzielę, 11 b. m., o godz. 6 rano — Wystawienie i Msza św., o godz. 9 wotywa, o godz. 10 Msza św. szkolna, o godz. 11 Suma z kazaniem, o godz. 6 popoł. nieszpory. W poniedziałek, dnia 12 b. m. i we wtorek, 13 b. m., o godz. 6 rano wystawienie i Msza św., o godz. 9 wotywa, o godz. 10 Suma. Nieszpory w poniedziałek o godz. 6 popoł., a we wtorek o godz. 5 popoł. uroczysta konkluzja z kazaniem, procesją i „Te Deum".

INSPEKCJA POLICJI

Bawi w Kaliszu na inspekcji wydziału śledczego p. p. pan nadkomisarz Garwacki, inspekcyjny służby śledczej w Warszawie.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział i przyczynili się do uświetnienia Akademji Marjańskiej w dniu 2 lutego r. b., składają najserdeczniejsze podziękowanie Sodalicje Marjańskie Pań i Panów.

CO GRAJĄ W KINACH

Kino „Miraż" wyświetla obraz p. t. „Zakazana melodja", a na scenie występy artystów; kino „Pan" wyświetla dwa obrazy: „Ziemia obiecana" i „Zasadzka pod wodą"; kino „Słońce" wyświetla piękny film p. t. „Żółty książe"; kino „Oaza" daje film śpiewno-dźwiękowy p. t. „Dixiana".

NOWE SMP. W KALISZU

W ostatnich dniach na terenie Kalisza powstały dwa nowe Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, męskie: imienia ks. Skorupki i SMP. „Orlęta", ostatnie z siedzibą w Domu Młodzieży. Dotąd na terenie Kalisza jest 10 placówek SMP., z Rypinkiem 12, a na terenie parafij kaliskich 18,

Komunikaty teatrów

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM

Dziś po raz ostatni „Aszantka". Jutro spowodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę dn. 10 lutego odbędzie się w Teatrze Polskim premjera genialnej komedji Szekspira p. t. „Kupiec Wenecki". Dzieła wielkiego twórcy teatru, w których zawarł wieczyste wartości ducha ludzkiego i ubrał w szatę niedoścignionej formy artystycznej, nigdy nie zejdą z repertuaru wszystkich poważnych scen świata.

Realizacja „Kupca" w Teatrze Polskim wysunęła na plan pierwszy tragizm postaci Szajloka i czar płynący z postaci Porcji, jej dworu i przyjaciół. Szajloka gra K. Junosza-Stępowski, Porcję — J. Romanówna, Jessykę — Borowska, Antonia — Brydziński, Dożę — Justian, Księcia Maurytańskiego — Socha, Księcia Aragońskiego — Grabowski, starego Gobo — Fritsche, inne postacie tworzą: Bąkowska, Fabisiak, Karpiński, Kreczmar, Pośpiełowski, Dereń, Żeleński, Pichelski, Przeradzki i inni, oraz liczni statyści — dworzanie. Reżyseruje R. Ordyński. Dekoracje i kostjumy opracował S. Śliwiński. Ilustrację muzyczną oparto na starowłoskich i angielskich melodjach. Zapowiedziana premjera obudziła żywe zainteresowanie teatralnych sfer stolicy.

MARJUSZ MASZYŃSKI W ROLI AUTORA, AKTORA I REŻYSERA

Teatr Nowy w sobotę 10 b. m. wystawia premjerę „Tak a nie inaczej", nową komedję znakomitego artysty Marjusza Maszyńskiego, który, jak wiadomo jest dotychczas autorem dwóch sztuk: „Koniec i początek" i „Katastrofa".

„Tak a nie inaczej" dzieje się w środowisku teatralnem. Głównemi postaciami sztuki są: aktorka, dyrektor teatru i autor dramatyczny. W nowej swej komedji Maszyński przeprowadza myśl, że życie wyprzedza sztukę i bujniejsze jest w swych przejawach, aniżeli koncepcje artystyczne. Sztuka Maszyńskiego grana była w ub. sezonie z wielkim powodzeniem w Krakowie i Wilnie. W teatrze Nowym sztukę Maszyńskiego reżyseruje sam autor, który równocześnie gra rolę autora dramatycznego. Aktorkę grać będzie Karolina Lubieńska, dyrektora teatru — St. Łapiński. W innych rolach występują pp.: Chojnacka, Kornacka, Oranowska, Horska, Kempa, M. Janowski, Myszkiewicz, Zejdowski i inni.

Oblężenie zuchwałego bandyty
1 policjant zabity, 1 ciężko ranny

ŁÓDŹ 7.2. Onegdaj we wsi Kowale Księże rozegrała się niezwykła walka policji z poszukiwanym przez policję i żandarmerję kilku województw bandytą Józefem Janickim.

Władze dowiedziawszy się, że Janicki, będący dezerterem, ukrywa się u swych krewnych, wysłały oddział posterunkowych, który około godz. 5-ej rano otoczył dom, gdzie przebywał bandyta. Do oddziału przyłączył się pełniący wówczas stójkę we wsi gospodarz Przybylak.

Kiedy policjanci starali się naprzód sforsować drzwi, zamknięte na wszystkie skoble, bandyta wystawił przez otwór w drzwiach rewolwer i strzelił, kładąc na miejscu trupem Przybylaka. Wówczas oddział policyjny wycofał się, pozostawiając jedynie warty a komendant posterunku zwrócił się telefonicznie do Łodzi z prośbą o posiłki. Z Łodzi wysłano wkrótce nowe siły policyjne, tymczasem zaś na prośbę przerażonych krewnych Janickiego, którzy znajdowali się przez cały czas w obleganym domu, została na krótką chwilę przerwana wymiana strzałów i familja bandyty opuściła mieszkanie, Janicki zaś skrył się na strychu.

Z tą chwilą rozpoczęła się już regularna kanonada z karabinów liczniejszego oddziału, a bandyta przez małe okienko oddał mnóstwo strzałów do posterunkowych.

Jedna z kul raniła posterunkowego Stanisława Martynę.

Dopiero około godz. 12 w południe, a więc po 7-godzinnem oblężeniu, przestał Janicki strzelać. Jak się okazało, był on ciężko ranny w rękę spowodu eksplozji rewolweru w jego dłoni. Martynę odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, również przewieziono tam i Janickiego.

Dochodzenie przeciwko zuchwałemu bandycie będzie prowadzone w trybie doraźnym, gdyż jest to notoryczny przestępca i schwytano go z bronią w ręku.

Z kraju

CZĘSTOCHOWA. — W Żarkach pod Częstochową w restauracji Poznańskiego odbywało się wesele. W pewnej chwili kilku niezaproszonych gości zaczęło sobie wzajemnie odbijać pannę młodą, która w okolicy słynęła z wybitnej urody. W pewnej chwili między tancerzami doszło do nieporozumienia, kłótni i wreszcie pojedynku na noże. Zanim przerażeni goście i panna młoda, która rozpaczliwemi prośbami usiłowała rozdzielić walczących, zdołali przeszkodzić, 27-letni Jan Ćwiek padł martwy na podłogę. Szybko przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że o zabójstwo podejrzany jest Stanisław Zwoliński, który, korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł.

KIELCE. — W związku z nadużyciami w Wydziale Egzekucyjnym Magistratu kieleckiego władze wojewódzkie wydelegowały specjalną komisję, która pod kierownictwem inspektora samorządów, Seredyńskiego, dokonała rewizyj ksiąg i kasy.

Wyścigi zimowe w Zakopanem
Wyniki gonitw

Zakopane, 7.2.

W gonitwie 1-ej po wycofaniu Herringa, Gallowala, Gryzeldy i Izydy startowały 3 konie. Wygrała **Gazella II** z 13 DAK pod jeźdźcem Zwanem, łatwo o pół długości, w czasie 4 min. 26 sek. przed **Insolante** 10 pułku ułanów i **Eskortą** ze stajni Osęk. Totalizator zwykły 21 zł.

W gonitwie 2-ej biegło 6 koni. Wygrał **Eidolon** Mieczkowskiego pod chłopcem Grudą o pół długości w czasie 2 min. 15 sek. przed **Irtumem** KOP-u i **Karoliną** p. Rozwadowskiej. Totalizator zwykły 19 zł., francuski 17 i 16 zł.

W gonitwie 3-ej po wycofaniu Herringa, Djonizosa, Izolany i Pani Rotmistrzowej biegły trzy konie. Wygrała **Izyda** p. Bronikowskiej pod jeźdźcem Sulikiem, łatwo o dwie długości w czasie 2 min. 42 sek. przed **Fidelją** Starzeckiego i **Gallowalem** ze stajni Osęk. Totalizator 23 zł.

W gonitwie 4-ej po wycofaniu Fantoma i Eidolona startowały 4 konie. Wygrał łatwo o szyję **Jontek** 1 pułku ułanów pod jeźdźcem Tobjaszem, przed **Złotą Panterą** 1 pułku ułanów i **Jorą** grupy oficerów 10 DAK-u. Totalizator 16 zł., francuski 16 i 18 zł.

W gonitwie 5-ej po wycofaniu Eskorty i Fidelji startowało 7 koni. Wygrał **Malgasz 14-ego** pułku ułanów pod jeźdźcem Sulikiem, łatwo o pół długości w czasie 2 min. 55 sek. przed **Djonizosem** i **Herringiem**. Totalizator 22 zł., francuski 11 i 12 zł.

Sport

Boks

SPEŁZŁO NA NICZEM

Wobec niedostatecznych warunków finansowych nie dojdzie do skutku projektowane w tym roku tournée polskich bokserów w Stanach Zjednoczonych.

Narciarstwo

SOKOLI OBÓZ NARCIARSKI

W Zakopanem zakończył się czterodniowy obóz narciarski, zorganizowany przez narciarskie oddziały Sokoła w Krakowie i Zakopanem. Obóz połączony był z kursami narciarskiemi dla początkujących i instruktorskiemi, wycieczkami w Gorce i z zawodami o mistrzostwo Sokoła dzielnicy krakowskiej. W obozie wzięło udział 260 osób, oraz czterech sokołów z Czechosłowacji.

Pływanie

KURSY PŁYWACKIE

Kurs nauki pływania dla początkujących organizuje AZS na zimowej pływalni Domu Akademickiego (Akademicka 5). Kurs odbywać się będzie we wtorki i piątki w godz. od 17—19. Zapisy (tylko do dnia 13 lutego) przyjmuje sekretarjat AZS codziennie w godz. 11 — 13 i 19 — 21. (Akademicka 5 tel. 833-06).

Na basenie Kasy Chorych rozpoczynają się różne kursy pływackie dla pań, panów i dzieci. Kursy prowadzone są w godzinach popołudniowych i wieczornych przez wykwalifikowanych instruktorów i obejmują naukę żabki, crawla i skoków do wody oraz ratownictwa.

Zapisy i informacje w lokalu przy ul. Wolskiej 52 przez cały dzień.

NAUKA PŁYWANIA

Organizuje A. Z. S. na zimowej pływalni Domu Akademickiego (Akademicka 5). Kurs odbywać się będzie we wtorki i piątki w godz. od 17—18. Zapisy (tylko do dnia 13 lutego) przyjmuje sekretarjat A. Z. S. codziennie w godz. 11—13 i 19—21. (Akademicka 5).

ZAWODY PŁYWACKIE A. Z. S.

W niedzielę, dnia 11 lutego b. r. o godz. 18 min. 30 w zimowej pływalni Domu Akademickiego (Akademicka 5) odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie o następującym programie: 100 m. st. dow., 100 m. st. klas., 100 m. nawznak, sztafeta 5×60 st. klas., sztafeta 5 x 60 st. dowolnym. 100 m. st. dow. pań, 100 m. st. klas. pań, 100 m. nawznak pań. Na zakończenie odbędzie się mecz waterpolo Legja — A. Z. S. Do zawodów zgłosiły się dotychczas zespoły E. K. S. Katowice, Legji, Delfina, A. Z. S. i Ż. A. S. (Warszawa). Wstęp 50 gr. i 1 złoty.

Sporty zimowe

BOBSLEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W Engelbergu (Szwajcarja) odbyły się zawody na bobslejach dwuosobowych o mistrzostwo świata. Startowały zespoły: szwajcarski, rumuński, niemiecki, angielski i austrjacki, przytem każde państwo reprezentowane było przez dwie drużyny.

Mistrzostwo świata zdobył zespół rumuński (kierowca Frim), ustanawiając zarazem nowy rekord toru — 2:19,3 sek. Drugie miejsce zajął zespół niemiecki.

Kolarstwo

W BELGJI CHWALĄ SZAMOTĘ

Sportowa prasa belgijska zwraca uwagę na niezwykłe postępy zawodowego mistrza Polski w kolarstwie, Szamoty. Polak pokonał w zawodach o puhar króla Alberta w Brukseli mistrza zawodowego świata, Richtera, trzeciego kolarza francuskiego Faucheux i doskonałego duńczyka Andersena.

Ostatnio na zawodach w Paryżu Szamota zwyciężył mistrza Ameryki Honemana i drugiego po Michard'zie kolarza francuskiego Girardina, b. mistrza świata.

Siatkówka

TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W niedzielę, dn. 11 lutego b. r. o godz. 9 rano w sali gimnastycznej A. Z. S. (Akademicka 5) odbędzie się dalszy ciąg trójkowych Mistrzostw Warszawy. W programie mecze pań: K. P. W. I. — Warszawianka II; Warszawianka I — K. P. W. II; A. Z. S. I — Ewa; Skra I — Zielonka I. Mecze panów AZS VI — Skra; K. P. W. I — Laur I; K. P. W. III — Warszawianka III; A. Z. S. IV — K. P. W. II; Zielonka I — Iskra I.

Spór o cenny obraz
Sąd polubowny i koronny

Jeden z warszawskich kolekcjonerów, doktór medycyny Mieczysław U., nabył od pana W. za nieznaczną sumę stary obraz. Zarówno sprzedający, jak i kupujący oparli się na zdaniu rzeczoznawcy, który uznał, iż obraz jest kopją z XVIII wieku oryginału z czasów późnego renesansu.

Przypadek zrządził, że były właściciel zobaczył sprzedany przez siebie obraz po usunięciu przemalowań i wówczas przekonał się, że za grosze pozbył się cennego dzieła sztuki, pochodzącego z wieku XVI. Stwierdziwszy to, zwrócił się do doktora U. z propozycją unieważnienia tranzakcji. Doktór pominął to milczeniem, a wezwany skolei na sąd polubowny odpowiedział, że obraz uważa za swoją bezsporną własność.

Jak się dowiadujemy, poszkodowany pan W. ma zwrócić się do sądu.

Braki w kasie
Czy kasjer pożyczał pieniądze kolegom?

ŁÓDŹ 8.2. W listopadzie r. ub. w Urzędzie Śledczym zjawił się Franciszek Musiałek, kasjer pomocniczej kasy Magistratu m. Łodzi, z doniesieniem, iż od pewnego czasu posiada w kasie deficyt w wysokości 10 tysięcy złotych. Musiałek twierdził, że nie wie, co mogło się stać z tą kwotą.

Delegowana specjalna komisja ustaliła brak w kasie przeszło 12.000 zł. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Musiałek przyznał się, że pieniądze pożyczył kolegom, na co otrzymał weksle. Wobec tego został on aresztowany i wczoraj odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Do rozprawy powołano szereg świadków, którzy mają stwierdzić, iż deficyt w kasie powstał na skutek udzielania pożyczek, nie zaś na skutek przywłaszczenia sobie pieniędzy przez kasjera. Musiałek nie może przedstawić pokwitowań na pożyczone rzekomo kolegom pieniądze, tłumacząc się, że kwity takie zgubił.

Tancerka przegrała proces
Czy produkcje warte były 7.500 franków?

Ciekawa sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Wśród zaangażowanych zagranicznych tancerek do dancingu „Adrja" znalazła się niejaka Nina Depol, rodem z Paryża. Na mocy umowy, zawartej między zarządcą nocnego lokalu, p. Moszkowiczem, a tancerką, paryżance zaproponowano 7.500 franków miesięcznie. Warunki te zostały przyjęte i panna Nina Depol przybyła do Warszawy.

Tu dopiero, po kilku dniach swego pobytu, dowiedziała się, że otrzyma nie więcej, niż 5.000 franków. Tancerka nie chciała się zgodzić na zmniejszenie jej gaży, wbrew umowie, ale, nie mając za co wracać do kraju, zmuszona była występować, na narzuconych jej warunkach. Wystąpiła jednak na drogę sądową z powództwem o 2.500 franków, zagwarantowanych umową.

Pełnomocnik poszkodowanej prosił o zasądzenie tej kwoty. P. Moszkowicz tłumaczył się, że według jego zdania produkcje artystki nie są warte więcej, niż 5.000 franków miesięcznie. Sąd Grodzki, po zbadaniu sprawy, oddalił powództwo paryżanki, wobec czego pełnomocnik jej zapowiedział apelację.

Kronika sądowa

Uniewinnienie

WARSZAWA. — Wczoraj pisaliśmy o sprawie Edwarda Hejmana, przysięgłego agenta Giełdy Warszawskiej, oraz kupca lodu Szmula Sztabholca, oskarżonych o zawodowe uprawianie bookmacherstwa. Przewód sądowy ujawnił, że ani Hejman, ani Sztabholc nigdy bookmacherstwem się nie zajmowali i zatrzymani zostali zupełnie przypadkowo w czasie obławy w „Caffe-Biliarde", przy ul. Marszałkowskiej. Wobec powyższego, obu oskarżonych sąd całkowicie uniewinnił, zarządzając zwrócenie im, skonfiskowanych podczas aresztowania, 2.000 zł. i 100 dolarów w złocie.

Ruletka

WARSZAWA. — W drodze karno-administracyjnej skazani zostali Anszel Szpilman, Henryk Wolski oraz Marjan Brzeziński — każdy na 90-dniowy bezwzględny areszt i grzywnę po 3.000 zł. za urządzenie hazardowej gry w ruletkę w domu przy ul. Marszałkowskiej 95. Ruletkę oraz znalezione przy grze pieniądze skonfiskowano.

Wymuszanie łapówek

WARSZAWA. — Późnym wieczorem Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie b. komendanta posterunku P. P. w Pruszkowie, Henryka Komorowskiego, oraz dwóch jego towarzyszy, Michała Prośniewskiego i Aleksandra Suchečkiego, oskarżonych o wymuszanie łapówek od kupców pruszkowskich. Przesłuchani liczni świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości akt oskarżenia. Sąd, uznając winę policjantów za udowodnioną, skazał Komorowskiego na 2 lata więzienia, Prośniewskiego na rok z darowaniem połowy na zasadzie amnestji, i Sucheckiego na 3 miesiące więzienia, z darowaniem kary na zasadzie amnestji.

Nie było przemytu

WARSZAWA. — W Wydziale Karno-administracyjnym Sądu Okręgowego toczyła się sprawa właściciela biura ekspedycyjnego, Arkadjusza Janowskiego, oskarżonego o przemyt. Oskarżenie opierało się na zeznaniach głośnego szpiega, niejakiego Październierskiego. W dniu wczorajszym Październierski, sprowadzony z więzienia, gdzie odsiaduje karę 5-ciu lat, zeznawał w sprawie Janowskiego, jako świadek. Sąd nie dał jednakże wiary zeznaniom tego świadka i Janowskiego uniewinnił.

Kradzież prądu

ŁÓDŹ. — W czasie rewizji instalacji elektrycznej w jednym z domów w Łodzi stwierdzono, że zamieszkały tam Jakób Neufeld korzysta z prądu elektrycznego bez wiedzy Elektrowni. Śledztwo ustaliło, że dopuścił się on kradzieży prądu, działając wspólnie z właścicielem koncesjonowanego biura elektrycznego, Mordką Prochem. Sąd Grodzki skazał Neufelda na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, pod warunkiem zapłacenia elektrowni odszkodowania za poniesione, skutkiem kradzieży, straty, właściciel zaś biura elektrotechnicznego skazany został na cztery miesiące bezwzględnego aresztu.

Działalność komunistyczna

GNIEZNO. — Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał 26-letniego robotnika, Władysława Szlaferka, na 6 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu za działalność komunistyczną. Szlaferek był znanym policji politycznej działaczem komunistycznym na terenie Gniezna.

Bunt więźniów

KORONOWO. — Wczoraj zakończony został proces o bunt więźniów w Koronowie. Bunt wybuchł we wrześniu ub. roku i powodem jego miało być rzekomo złe odżywianie więźniów.

Główny inicjator buntu, Marciniak, skazany został na 2 lata więzienia, pozostali oskarżeni na kary od półtora do roku więzienia.

Walka z kryzysem

Przyrost naturalny

W trzecim kwartale roku ubiegłego w dalszym ciągu zaznaczył się spadek liczby urodzeń. Podczas gdy w pierwszym kwartale liczba urodzeń wynosiła 27.3 pro mille w stosunku rocznym, to w drugim kwartale spadła ona do 26.3, zaś w trzecim do 25.2. W cyfrach konkretnych liczba urodzeń w trzech pierwszych kwartałach spadała z 220.3 tys. do 217.3 i 208.5 tys.

Przyrost naturalny jednak nieco się powiększył, mianowicie z 10 pro mille w stosunku rocznym w pierwszym kwartale do 12.6 w drugim i 13.6 pro mille w trzecim. Tę poprawę w przyroście naturalnym zawdzięczamy wyłącznie silnemu zwiększeniu śmiertelności.

Jak wiadomo, śmiertelność podlega pewnym wahaniom sezonowym i naogół w miesiącach zimowych jest większa niż w letnich.

Warto jeszcze zacytować cyfry, dotyczące ilości zawartych małżeństw. Oto w trzecim kwartale roku ubiegłego zawarto małżeństw 54.118 wobec 55.694 w kwartale drugim.

Jakie wnioski wyciągnąć można z cyfr powyższych?

Ruch ludności wykazuje nadal tę samą niezdrową dynamikę. Spadek śmiertelności jest zjawiskiem przejściowem, spadek urodzin zjawiskiem stałem. Co więcej, zmniejszenie liczby zawartych małżeństw wskazuje na to, że skutki obecnego przesilenia, jeżeli chodzi o przyrost naturalny, sięgną daleko w przyszłość. Nic dziwnego. Gdy wielkie zagadnienie dostarczenia pracy dla Polaków nie jest rozwiązane, brak zarobku i chleba zmusza ludzi do ograniczenia liczby małżeństw, zwiększa śmiertelność i zmniejsza przyrost naturalny.

W. Z.

Co hamuje spożycie mleka?

Pięćdziesiąt procent mleka, dostarczanego na targi warszawskie, nie odpowiada warunkom higjeny, wskutek czego wiele osób odnosi się do mleka nieufnie, obawiając się słusznie przykrych skutków spożycia, i nie piją mleka zupełnie.

Unormowanie handlu mlekiem w myśl przepisów rozporządzenia Min. Opieki o dozorze nad mlekiem i jego przetworami niewątpliwie podniosłoby ich spożycie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Należy więc poczynić wszelkie starania, aby przepisy ustawy nabiałowej jak najszybciej zostały wprowadzone w życie.

Czechosłowacja na Targach Poznańskich

W roku bież. na Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja) weźmie udział w znacznie poważniejszym zakresie niż dawniej Czechosłowacja. Zarówno Minister Matousek, jak i Minister Dr. Benes gorąco popierają jaknajszersze wykorzystanie Targów Poznańskich przez życie gospodarcze Czechosłowacji. Udział ten będzie nosił charakter oficjalny. Stoisko zajmie przeszło 400 mkw. Ogólno - Czeski Związek Przemysłowców rozsyła już do swoich 13,000 członków zaproszenia do udziału.

Kartel rolniczy

może się stać... egzekutorem skarbowym

Pomysłowy sposób ściągania podatków

Rolnictwo polskie zostało zaskoczone przed dwoma miesiącami projektem nowego „dobrodziejstwa". Oto przy omawianiu budżetu Minist. Rolnictwa poseł Rudziński zgłosił projekt ustawy o reglamentacji zbytu wielkich produktów rolnych i budowlanych, oraz przetworów, a to dla podniesienia cen głównie ziemiopłodów drogą „planowej" gospodarki. Jednem słowem, coś w rodzaju kartelu i to przymusowego!

W związku z tem odbył się wczoraj w Związku Rolników z Wyższem Wykształceniem odczyt p. J. Ciechomskiego, którego celem było zapoznanie licznie zebranych ze szczegółami tego projektu. Długa, bo blisko 3 godzinna dyskusja, w czasie której zabrał głos i prof. Wł. Grabski, wykazała, że rolnicy, którym chodzi o byt, a nie rozgrywki polityczne, ustosunkowali się negatywnie do projektu takiej ustawy.

Projekt ustawy. jest niemal w 100 proc. bezmyślnem naśladownictwem ustawy wprowadzonej w życie przed 3 laty w Anglji, z przerobieniem jej wszakże na naszą modłę, a mianowicie tam, gdzie w projekcie angielskim wymagane jest przeprowadzenie ustawowe przez obie Izby, u nas wystarcza dekret Rady Ministrów, w Anglji decydujący głos mają producenci, u nas czynniki administracyjne, i t. p. zmiany „przystosowane" do lokalnych warunków.

Są wszakże pewne różnice między angielskiemi warunkami a naszemi, o których w pośpiechu wnioskodawcy zapomnieli pomyśleć, a mianowicie: 1) Anglja jest krajem przemysłowym, w którym produkcja rolnicza wystarcza na pokrycie 1-miesięcznego zapotrzebowania, reglamentacja więc zbytu daje możność regulowania niezbędnego importu, a u nas blisko 3/4 ludności żyje na roli, zaspakajając z nadwyżką chłonność rynku wewnętrznego; 2) usuwając w Anglji od sprzedaży producenta, wstawia się na jego miejsce również Anglika, u nas natomiast przy przyznaiu wszelkich kontyngentów czy to zakupu, czy też sprzedaży, skorzystają z reguły nie Polacy, albo dla zakupów i sprzedaży powstanie nowa, olbrzymia machina biurokratyczna. Czyż ten olbrzymi aparat niefachowych urzędników, poza wielkiemi kosztami, przyniesie jakąkolwiek korzyść producentowi lub konsumentowi? A któż pokryje te koszta biurokracji, budowy śpichrzów gminnych i miejskich?

Dziś mówi się dużo o wielkości marży między ceną uzyskiwaną przez producenta, a płaconą przez konsumenta.

Rozpatrzmy tę rzecz na przykładzie.

Za litr mleka pełnowartościowego, producent w odległości 150 km. od Warszawy otrzymuje 11 groszy. W handlu detalicznym to mleko sprzedawane jest po 23 gr. litr. Różnica więc wynosi 12 groszy, w których skład wchodzą: podatki — 4 grosze i koszt przewozu — 4 gr. Zrozumiałe więc jest, że pozostałe 4 grosze na koszty handlowe i zysk nie podrażają zbytnio ceny. Drożyznę wywołują podatki i wysokie taryfy przewozowe.

Zastanówmy się teraz, jak wyglądałoby w polityce stworzenie takiego kartelu rolniczego, kartelu - kaleki, który nie regulowałby produkcji.

Przymusowo zrzesza się wszystkich rolników osiadłych na ponad 20 ha., zakupuje się całą ich produkcję, a kiedy zapłaci się za zboże, które może leżeć i rok w śpichrzach?

I co zrobić z temi 4 miljonami małorolnych, których projekt nie obejmuje? 4 miljony outsiderów, — to jednak spora liczba reprezentująca dość dużą produkcję, na tyle dużą, by mogła rozbić kartel.

A jeśli i ich przemocą wcielić — to jaki olbrzymi musiałby być aparat administracyjny i jakiemi środkami musiałby rozporządzać, by zmusić chłopa do sprzedania temu nowotworowi całej swej produkcji i to w terminie przewidzianym przez ten kartel?

I gdyby jakieś urzędy gminne zakupywały na kredyt oczywiście plody, kto dałby gwarancje, że otrzyma zapłatę w terminie, bo na przykład obecnie zdarzyły się fakty, że gmina zatrzymała składki kościelne i nawet ingerencja starostwa nie może przyczynić się do wydobycia przywłaszczonych, bo tak to trzeba nazwać, pieniędzy.

Wprowadzenie w życie takiej ogólnej reglamentacji zakupu byłoby premjowaniem niedbalstwa, bowiem każdy wiedziałby, że nawet produkt najgorszy, nie w terminie dostarczony również musi być nabyty.

Oto ogólny ton wszystkich przemówień nacechowanych troską o byt, a teraz przejdźmy do tradycyjnej już „pikanterji", wychodzącej najaw zawsze podczas omawiania naszej „planowej" gospodarki.

Dziwny eksport

Organizacje rolnicze niejednokrotnie stwierdzały, że do eksportu zbóż przystosowane są jedynie obszary woj. poznańskiego i pomorskiego, natomiast w żadnym wypadku niepokrywające swych potrzeb Kresy Wschodnie. Interwenjowano w tej sprawie u właściwej władzy, jednak napróżno.

Z Kresów Wschodnich z wielkim nakładem kosztów, co roku jesienią wywozi się masy zbóż, na to, by wiosną już wwozić sp-wrotem większe nawet ilości dla wyżywienia tej części kraju, której produkcja jest stale deficytowa.

Swoista normalizacja

Państwowy Monopol Spirytusowy zakupuje spirytus od rolników. Nie można dostarczać go ani w beczkach, ani we własnych blaszankach, a jedynie w cysternach, których dostarcza P. M. S.

Rolnicy liczyli na sprzedaż spirytusu w listopadzie, w tym więc czasie spodziewali się wpływów. P. M. S. płaci bowiem „natychmiast", nie przewidzieli jednak tego, że przepisowe cysterny otrzymają dopiero teraz, w lutym. Czy i podatki wolno im było zapłacić bez dodatkowych kosztów z opóźnieniem 4-o miesięcznem?

Znak czasu

W czasie omawiania projektu o zdaniu przez rolnictwo całej swej produkcji wyrażono obawę, że te centrale zakupu będą agenturami Urzędów Skarbowych i skoro producent zgłosi się po pewnym czasie po zapłatę, dowie się, że na poczet podatku takiego a takiego strącają mu taką a taką sumę, że na poczet jakiejś pożyczki musi „dobrowolnie" wpłacić tyle a tyle... To przemawiało smutne doświadczenie...

Zamówienia z pożyczki elektryfikacyjnej przeważnie dla fabryk angielskich

Jak zużytkowana będzie angielska pożyczka w wysokości 1.980.000 funt.? Z tej sumy 530 tys. funtów sterl. kolej otrzyma w gotówce na przeprowadzenie robót ziemnych, przygotowawczych oraz opłacenie personelu. Pozostała kwota, t. j. 1.450.000 funt. sterl. będzie wypłacona w towarze. Zamówienia podzielone będą pomiędzy fabryki angielskie i polskie. Zamówień dokonają firmy angielskie, które udzieliły pożyczki. Fabryki angielskie dostarczą urządzeń za sumę 950 tys. funt. sterl. czyli blisko za połowę wartości całej pożyczki, polskie fabryki otrzymają zamówień tylko za 500 tys. funtów sterlingów, czyli trochę więcej niż za czwartą część całej pożyczki.

Co zamówiono w fabrykach angielskich, a co w polskich?

Fabryki angielskie wykonają całkowicie 2 lokomotywy elektryczne oraz urządzenie elektryczne dla 4 lokomotyw. Części mechaniczne tych 4 lokomotyw elektrycznych będą wykonane w fabrykach polskich. Lokomotywy są przeznaczone dla przeprowadzania pociągów dalekobieżnych przez linję średnicową. Angielskie fabryki wykonają również całkowite urządzenie elektryczne. 80 wagonów motorowych, oraz 250 wagonów doczepnych, przeznaczonych do ruchu podmiejskiego w węźle kolejowym warszawskim. — Części mechaniczne wagonów motorowych i przyczepnych wykonane będą w fabrykach polskich.

Anglicy również wykonają urządzenie do zawieszenia przewodników roboczych oraz prostowniki rtęciowe i niektóre urządzenia podstacji prostownikowych. Podstacje te staną w Żyrardowie, Brwinowie, na Czystem, na dworcu Wschodnim, w Otwocku i w Miłośnie. W polskich fabrykach będą zamówione wszystkie przewody miedziane oraz kable, jak również aparatura elektryczna dla podstacyj. Ustalono już, że prąd na linji będzie stały o napięciu 3 tys. wolt.

Eksport zbóż

W styczniu eksport zbóż nieco się zmniejszył i wynosił 49.492 tony, w tem żyta 33.117 ton, jęczmienia 14.779 ton. Żyto eksportowaliśmy głównie do Danji, Szwecji i Norwegji, pozatem wywieziono 8.000 ton do St. Zjednoczonych. Głównym odbiorcą jęczmienia była Belgja. Ostatnio na międzynarodowych rynkach żytnich daje się zauważyć pewna poprawa, wobec czego należy się podobno liczyć ze wzrostem wywozu żyta.

Pod ostrym kątem

Czytaliśmy niedawno, że Fundusz Pracy ma przyznać kolejkom dojazdowym kredyt na przeprowadzenie elektryfikacji!

Fundusz Pracy ma popierać te inwestycje, które bez jego pomocy nie byłyby przeprowadzone. Tymczasem kolejki dojazdowe muszą być zelektryfikowane, gdyż grozi im w przeciwnym razie odebranie koncesji. Pocóż więc dawał im Fundusz Pracy kredyty, będące swego rodzaju subwencją?

Podobno nawet wozy motorowe dla zelektryfikowanych kolejek mają być nabyte przy pomocy Funduszu Pracy, chociaż w zasadzie fundusz ten ma dawać kredyty tylko na robociznę.

W KILKU WIERSZACH

WYWÓZ WĘGLA

Wywóz węgla kamiennego z Polski w styczniu r. b .wynosił, według danych prowizorycznych, które zostaną opublikowane w tygodniu „Polska Gospodarcza" — 924 tys. ton wobec 983 tys. ton w grudniu r. ub. i 822 tys. ton w styczniu r. ub. Eksport styczniowy jest więc mniejszy od grudniowego, co jest normalnem zjawiskiem sezonowem; natomiast na podkreślenie zasługuje wzrost o przeszło 100 tys. ton wywozu w porównaniu z styczniem r. ub., świadczący o poprawie w tej gałęzi eksportu.

KARTELE ROLNICZE

W dn. 9 bm. odbędzie się w Warszawskiej Izbie Przem. Handlowej zebranie przedstawicieli organizacyj gospodarczych, na którem poseł Marjan Rudziński wygłosi referat o wysuwanych w ostatnim czasie projektach przymusowych organizacyj w rolnictwie.

NABIAŁ

W tygodniu od 31 stycznia do 5 lutego b. r. dało się zauważyć lekkie ożywienie na krajowym rynku maślarskim, co pociągnęło za sobą nieznaczną zwyżkę cen, które obecnie, w zależności od gatunku, wahają się od 2.40 — 2.70 zł. za 1 kg.

Na rynkach zagranicznych panuje tendencja zniżkowa. Sprawy eksportu masła polskiego są jeszcze nierozstrzygnięte, należy się jednak liczyć, że decyzja w tej sprawie nastąpi w najbliższych dniach.

Na rynku jajczarskim podaż świeżych jaj wzrasta. W dniu 5 b. m. płacono za 24 kopową skrzynię jaj poznańskich 115 zł. — 120 zł. Tendencja słaba.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.43; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.40; funt szterling 27.30; marka niemiecka 209.50; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 24.

Monety: Dolar złoty 8.97½; rubel złoty 4.63.

Dewizy: Berlin 209.50; Belgja 123.50; Holandja 356.65; Londyn 27.32; Nowy Jork 5.45½; Nowy Jork kabel 5.46; Oslo 137.50; Paryż 34.90; Praga 26.22; Sztokholm 141.15; Szwajcarja 171.60.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.25; 4 proc. Poż. Dolarowa 54.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 109.25; 4 proc. Poż. Inwestyc. serjowa 113.75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 66; 8 proc. Poż. Dillonowska 77; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.87½; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy od 50.50 do 52; 7 proc. Listy Zast. Ziemskie Dolarowe 42; 4,5 pr. Listy Z. T. K. m. Warszawy 59.50; 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy 65; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.25.

Akcje: Bank Polski 86.50; Lilpop 11.20; Starachowice 10.50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15.50; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3; Haberbusch 40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. franco Warszawa.

Żyto jednolite 700 gl. od 14.25 do 14.75. Pszenica jednolita 748 gl. 20.50 — 21.00. Pszenica zbierana 737 gl. 20.00 — 20.50. Owies jednolity 468 gl. 11.00 — 12.00. Owies zbierany 438 gl. 10.50 — 11.00. Jęczmień kaszany 632 gl. 13.50 — 13.75. Jęczmień browarny 684 gl. bez obr. 15.00 — 15.50. Groch polny z workiem 20.00 — 22.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 31.00. Wyka 13.50 — 14.00. Peluszka 13.50 — 14.00. Seradela podw. czyszczona 9.50 — 10.50. Łubin niebieski 7.00 — 7.50. Rzepak zimowy 42.00 — 44.00. Rzepik zimowy 42.00 — 45.00. Rzepik letni 44.00 — 47.0. Siemię lniane basis 90 proc. 39.00 — 40.00. Koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 150.00—190.00. Koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97 proc. 210.00 — 235.00. Koniczyna biała surowa 60.00—70.00. Koniczyna biala bez kanianki o czysto. 97 proc. 80.00 — 100.00. Ziemniaki fabryczne 4.00 — 4.25. Mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 45 proc. Luks. 35.00 — 40.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 30.00 — 35.00. Mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po Luks. 25.00 — 30.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 17.00 — 23.00. Mąka „żytnia I gat. 0 do 55 proc." 24.00 — 25.00. Mąka „żytnia I gat. 0 do 65 proc. 23.00 — 24.00. Mąka „żytnia II gat." 17.50 — 18.50. Mąka „żytnia razowa" 18.00 — 19.00. Mąka „żytnia poślednia" 12.00 — 13.00. Otręby pszenne szale z przem. stand. 11.75 — 12.25. Otręby pszenne średn. z przem. stand. 10.75 — 11.25. Otręby żytnie z przem. standart. 8.50 — 9.00. Kuchy lniane 17.50 — 18.00. Kuchy rzepakowe 14.00 — 14.50. Kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 16.00 — 16.50. Śruta sojowa 45 proc. z workiem 21.00 — 21.50.

Ogólny obrót 3035 ton, w tem żyta 2360 ton. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa 7)

Więzy

Powieść

Nazajutrz udali się statkiem na Hel. Pogoda była znowu przepyszna. Po przybyciu zostawili rzeczy w jednym większym hotelu przybrzeżnym i poszli na pocztę. Na poste restante znalazła Marja list od Malewiczowej:

„Środki komunikacji są tu okropne — czytała. — Na całym półwyspie jest jedna jedyna para koni w pobliskiej wsi, która nazywa się Bór. Konie te przyjdą po panią, ale nie wcześniej, niż o trzeciej".

Wobec tego Marja, ulegając prośbom Stasia, poszła się z nim wykąpać. Otwarte morze zrobiło na chłopcu wielkie wrażenie, szalał z radości. Na plaży nie było nikogo, mieli zupełną swobodę.

Konie przyszły dopiero o czwartej. Nim odpoczęły, i nim ruszono, była piąta. Bryczka wolno się poruszała po piaszczystej drodze wzdłuż lasu. Na pytanie Marji, kiedy zajedzie na miejsce, odpowiedział furman kaszubskim akcentem:

— Bedzemy na wieczór. Cęzko jechac.

Staś, oparty o ramię matki, zmęczony wrażeniami i ruchem, spał całą drogę. Kiedy, wskutek jakiegoś wstrząśnięcia, na chwilę się zbudził, zobaczył blade gwiazdy na niebie i księżyc wschodzący za lasem. „Jak ładnie, mamusiu", powiedział i prędko zamknął znowu oczy.

Było już ciemno, gdy stanęli przed zajazdem, który nosił wymowną nazwę: „Pod Węgorzem".

Na ganku stała Malewiczowa. Piękna pani, jak to ona zwykle i wszędzie, była już i tu, jak u siebie. Głowę miała owiniętą zielonym jedwabnym woalem.

— Nie mam nic takiego na głowę — zdążyła pomyśleć Marja.

— Oto nasza gospodyni, pani Konkolowa, — przedstawiła jej Malewiczowa tęgą kaszubkę, średniego wzrostu, o energicznych ruchach i sprytnych niewielkich oczach.

Później Marja stwierdziła, że co trzeci mieszkaniec tego wybrzeża nazywał się Konkol.

Rozgościli się w przygotowanym dla nich, niskim, obszernym pokoju o dwóch oknach. Urządzenie prymitywne, ale nie brakło rzeczy niezbędnych: dwa łóżka, szafa, umywalnia, stół, krzesła, nawet lustro.

Staś, napiwszy się gorącego mleka, położył się i momentalnie zasnął. Marja poszła za jego przykładem.

Jastarnia w r. 1914 była to wieś rybacka, szeroko wśród lasu, między „wielkiem" i „małem" morzem rozrzucona, nieporządnie zabudowana i brudna. Oprócz starego, ciekawego kościołka, (jedynego na półwyspie!) nie było w niej nic godnego uwagi. Natomiast Marja była do głębi poruszona dokonanem teraz dopiero przez siebie „odkryciem" kaszubskiego ludu.

Wrażenie było podobne do tego, jakiego niegdyś doznała, gdy się po raz pierwszy spuściła wgłąb kopalni wielickich. Jak złoża soli w wnętrzu ziemi, tak to szczupłe plemię ludzkie tkwiło tu niezmiennie nad morzem od wieków. Przeminął zakon krzyżacki, i Fryderyk II, i państwo polskie runęło, przeminął i Bismarck, srożyły się teraz antypolskie ustawy Wilhelma, a ta garść lechickich rybaków, w niskich, biednych chałupach swoich przywarła do tego skrawka bałtyckiego wybrzeża, trwała tu ciągle, z ojca na syna, taksamo ciągle wiążąc sieci przed chałupą i taksamo wciąż łowiąc swoje węgorze i flądry.

Od szeregu już pokoleń chodzili do niemieckiej szkoły i służyli w niemieckiem wojsku, a między sobą mówili podawnemu swoim kaszubskim djalektem, przechowanym może od czasów Chrobrego.

Marja z ciekawością wsłuchiwała się w kaszubską mowę, wyławiając z niej dźwięki i wyrazy polskie. Ale z dreszczem szczególnego wzruszenia słuchała w kościele czysto po polsku śpiewanych pieśni, o swoistym rytmie jakgdyby łoskotu fal morskich, od lat tysięcy uderzających wciąż o te brzegi.

Wieś była brzydka, ale plaża cudowna. I cudownie pusta. Nie było więcej nad kilkunastu „gości", przeważnie Polaków, którzy w ostatnich jakichś dwu latach zaczęli przyjeżdżać na to, deskami od świata zabite polskie wybrzeże. Stary porządny zajazd „Pod Węgorzem" był jedyny we wsi, jeśli nie liczyć świeżo zbudowanego, paradnego, bo aż piętrowego budynku „Pod Mewą", który już był trochę obliczony na letników, ale znajdował się daleko, między Borem a Jastarnią.

(C. d. n.).

W pokoju artystów

Przed koncertem George Georgescu i Wandy Piaseckiej

Ktoś tam westchnął:

— Że też ci artyści zawsze mają takie żony!

— Dlaczego to zaraz z taką ironją, zaraz „ci artyści"...

Georgescu woła — nie kłóćcie się! — Pani Georgescu mruży ciemne oczy, nasuwa futrzany kołnierz, wtula twarz w miękki, jedwabisty włos futra i uśmiecha się. Wszyscy na nią patrzą. Kapelusz ciemnogranatowy ujmuje głowę tak ściśle, jak pilotka, jak kask, przecina czoło linją tak ostrą, jakby przyłożyć błyszczącą chromowaną stal do matowej powierzchni czoła. Brwi zarysowane są wygiętą, harmonijną kresą.

Pani Georgescu siada na czerwonem, chybotliwem krzesełku. Georgescu zamaszyście podsuwa sobie krzesło do biurka i woła:

— Hallo, monsieur, jestem gotów do egzaminu, proszę, niech pan się pyta. Jak zdam egzamin źle, to może pani Piasecka lepiej. Pokolei!

— Pan już grał z panią Piasecką?

— Jeszcze nie. Probowałem dopiero Straussa „Śmierć bohatera" i Ducasa „Uczeń czarnoksiężnika". Koncert Chopina e-moll zagramy jutro. Zdaje się, że tutaj grają go trochę mniej, a częściej koncert f-moll.

— W jakiej instrumentacji będzie grany koncert Chopina?

— Co? Nie! Nie lubię koncertów Chopina instrumentowanych przez obcych ludzi. Poco tam się wtrącać! Chopin w orkiestrze, wiadomo, nie był mistrzem, ale co zrobił w koncercie, co dał fortepjanowi, to jest tak nadzwyczajne, że przysłania orkiestrę i niema sensu zmieniać orkiestrowego akompanjamentu w symfoniczne efekty.

— Z orkiestrą nie mam kłopotu. Pan się dziwi, że próby idą mi tak szybko. My widzimy się po raz pierwszy, ale orkiestra Filharmonji to moja stara znajoma. Mamy w sezonie swoje rendez vous już od pięciu lat. Teraz, kiedy siedzę naprzeciwko pana, oczy w oczy, mogę powiedzieć, że pan ma oczy niebieskie. Widzi pan, z tą moją starą znajomą dzieje się tak samo. Patrzyłem jej w oczy tyle razy, tyle razy słuchałem skrzypiec, wiolonczeli, basów, fagotów, klarnetów, fletów — że znam ją, jak swój własny instrument.

— Do udanego koncertu potrzebne są trzy warunki: dobra orkiestra, piękna kompozycja i dyrygent, który lubi to, co gra. Dyryguję wszystkiem — przecież jestem stałym kapelmistrzem w Bukareszcie. I wie pan odrazu czuję, czy wykonam coś dobrze, czy źle. Kiedy czuję, że to co gram jest piękne, wtedy napewno pójdzie mi doskonale!

W tej chwili otworzono drzwi i dobiegło dalekie echo fortepianu. Ciężki akord. A potem sypanie się szklanych kulek po srebrnej tacy.

— Attention, monsieur, madame Piasecka...

Jak z podziemi, wychodzimy schodkami wysoko, na najwyższe podjum estrady. Woźny ustawia pulpity orkiestry i każde stuknięcie postumentu, trzask drewnianego pulpitu roznosi się po sali.

Sala Filharmonji tonie w półmroku. Można powiedzieć, że zarzucono ją płachtą zakurzonego światła. Przed czarnym Bechsteinem o sztywnym, solennym dźwięku siedzi rdzawo - czerwonawa drobna sylwetka. Piasecka w sukience wełnianej, wygląda drobna i zagubiona wobec szkieletów trzymanych nut, otwartego czarnego pudła i perspektywy foteli parteru.

Czarny, słomkowy kapelusik jest jakby patentem na Paryżankę, bo nie możnaby go nosić w Warszawie przy strasznej słocie. W Paryżu lepsza pogoda. Ale Piasecka nie jedzie teraz z Paryża, przyjeżdża z Pragi, gdzie miała dwa koncerty.

Właściwie, jak to jest z tym Paryżem?

— Czy panią w Paryżu uważają za artystkę paryską, czy też za kogoś obcego, kto przybył np. tak, jak na tournée.

— Mieszkam tam stale od trzech lat, tylko trzeba pamiętać, że ludzie mieszkają w Paryżu po trzydzieści lat i ciągle są cudzoziemcami. Naturalnie, u mnie na afiszach, zawsze piszą: „pianiste polonaise". I oczywiście gram głównie Chopina. Francuzi zawsze są ciekawi usłyszeć Chopina, granego przez rodowitego Polaka. A sami grają go w najrozmaitszy sposób. Np. taki Casadesus, który był przez pewien czas moim maestro, gra Chopina tak, jakby to był współczesny kompozytor. Casadesus nie znosi pokładów sentymentalnych. Czysto, jasno i prosto. Uwielbia la musique pure. Istne przeciwieństwo do Cortot, który np. w Ecole Normale wymaga, żeby mu uczeń najpierw opowiedział, co widzi w tym utworze, co sobie wyobraża, co czuje.

— To pani uczyła się u Casadesus?

— Tak. Ale moim pierwszym mistrzem był Józef Śliwiński, którego wskazówek nigdy nie zapomnę. I tej atmosfery artystycznej, jaką wytwarzał koło siebie. To był wielki artysta. Dopiero po studjach u Śliwińskiego, w Warszawie, wyjechałam do Francji, aby się zapoznać również z nowoczesną szkołą francuską. Tam tak cenią wyrazistość każdego tonu, nadużywanie pedału jest wyklęte. A ucho mają dobre i znają się na muzyce, bo już od dziecka chodzą na solfeż. Toteż nuty czytają wprost nieprawdopodobnie łatwo.

— I wie pan, właśnie dlatego lubię Mozarta i wybrałam go na koncert, że tak jest czysty, tak wymaga precyzyjnego wykonania. Niechże pan sobie wyobrazi coby było, gdyby go ktoś chciał zamazywać pedałem. Pocerowana koronka.

— Zaraz, zaraz, uciekajmy z estrady. Georgescu prowadzi swoje zastępy!

Siadamy w półcieniu balkonu. Georgescu staje na dyrygenckim mostku, jak sędzia w bokserskim meczu. Dyryguje teraz na próbie, spokojnie, równo i niemal ze mściwą zaciekłością. Drobny ruch lewą ręką. Orkiestra rozbrzmiewa szmerem. Georgescu — jakby dotyka struny — i Dworakowski zaczyna solo skrzypcowe.

A my dalej gwarzymy. Piasecka opowiada o Paderewskim:

— Cóż to za młodzieniec! Kiedy wychodziłam od niego po lekcji — to nikt szybciej nie poda palta, pięć razy się żegna, śmieje, żartuje, a kiedy jestem na dole — to zgóry woła — niech pani pamięta, w trzecim takcie trzeba zmienić!

Otóż to — zmienić! Georgescu zrzucił marynarkę i w popielatym pullowerze wykrzykuje:

— Wir müssen wechseln! Ein, zwei, drei — gest — i znów słychać solo skrzypiec.

Dukas - to będzie popisowy numer Georgescu, tego niezwykłego dyrygenta, który stał się kapelmistrzem — z przypadku, a dziś jest jednym z pierwszych na świecie. Grał na wiolonczeli. Był fanatykiem tego słodko śpiewającego pudła. Grał tyle, pracował tak szalenie, że sforsował rękę. I musiał zostać dyrygentem. I oto prowadzi orkiestrę, a wprost niego siedzi Wiłkomirski i gra na swem cello.

Z. B.

Mówią... piszą...

Fotele i Paryż

Kadenowski projekt uczczenia akademików przez oznaczenie ich foteli nazwiskami wielkich nieżyjących pisarzy został powszechnie wykpiony i wyśmiany. Nawet „Express Poranny", który rozpisał ankietę „Kogo wybieramy do Akademji Nieżyjących", wypłatał pod tym płaszczykiem Kadenowi psikusa. W jednym z numerów tego pisma zamieszczono „uwagi pisarza, który pragnie pozostać anonimem". List przedstawiał projekt podziału foteli „z nazwiskami" pomiędzy, akademików. Anonim proponował, aby Sieroszewskiemu przyznać fotel z nazwiskiem Sienkiewicza, Berentowi — z nazwiskiem Żeromskiego, Staffowi — z nazwiskiem Kasprowicza, Choynowskiemu — z nazwiskiem Reymonta i t. d., i t. d., zaś Kadenowi-Bandrowskiemu „niech patronuje... Gustaw Daniłowski".

Cięte uwagi feljetonisty „Kurjera Porannego" Dicka o projekcie Kadena już cytowaliśmy na tem miejscu. Jeszcze złośliwiej i ostrzej zaatakował Kadena Słonimski w „Wiadomościach Literackich", rozszerzając atak już nietylko na sprawę fotelową, ale i na rządy Kadena w Akademji i teatrach:

„A weźcież czemprędzej tego Kadena od teatru i Akademji! Niech go przez Wałodię Jaroszewicza rząd zmusi, żeby w domu siedział i pisał. Dać mu dziesięć tysięcy miesięcznie. Opłaci się nawet dać piętnaście, a i tak jeszcze zaoszczędzi się pięćdziesiąt. Nie licząc zysków moralnych".

Ba, nawet sam Andrzej Chudogęba z „Pionu" zakonkludował w półobronnym feljetonie: „Uważam, że z temi nazwiskami dla foteli — to słaby pomysł".

Na łamach ABC ten „słaby pomysł" oceniliśmy natychmiast po jego ujawnieniu przez komunikat Akademji. Jednomyślność prasy w tej sprawie, jest zatem objawem, który należy zanotować z zadowoleniem. Jest tylko w tem wszystkiem małe „ale". Atak rozwija się w czasie, gdy Kaden jest nieobecny. Oczywiście, atakujący mogą odpowiedzieć, że nie ich wina, iż Kaden właśnie teraz wyjechał do Paryża. A jednak... a jednak...

Może to i skuteczniejsze atakować nieobecnego. Kaden w Paryżu upaja się atmosferą bankietów, wydawanych przez francuskie związki literackie (drugorzędne związki, ale zawszeć — zagraniczne, a to uderza do głowy), tymczasem zaś w kraju grunt się spod nóg usuwa. Taktyka wyborna. Co do nas jednak — wolimy starcia wręcz, twarzą w twarz. Wydaje się nam to właściwsze nawet w walce z takim szkodnikiem na terenie życia literacko - artystycznego, jakim jest Kaden.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Cenny księgozbiór pomorski.** W Chełmnie zmarł przed półtora rokiem bibljofil, Walenty Fiałek, pozostawiając niezwykle wartościową bibljotekę. Obecnie księgozbiór został zakupiony w całości przez pomorskie starostwo i złożony, jako depozyt, w książnicy im Kopernika w Toruniu. Otoczyło go specjalną opieką Toruńskie Towarzystwo Bibljofilów, umieszczając w osobnym pokoju, opatrując książki exlibrisami i odrębnym katalogiem. Dzieła nieoprawne zostały oprawione.

Bibljoteka Fiałka liczy 3500 rzadkich książek i znaczną ilość rękopisów. Najważniejszą częścią są dzieła pomorskie, kaszubskie i poznańskie, których nie posiada żadna bibljoteka publiczna w Polsce. (b)

— **Ariosto a Polska.** W miesięczniku „L'Italia che service" ukazał się szkic pióra dr. M. Brahmera o dziejach Ariosta w literaturze polskiej, poczynając od przekładu P. Kochanowskiego, poprzez echa w epickich utworach wieku 17-go, Krasickiego, aż do związków poezji Ariosta z poezją Słowackiego. (b)

Teatr

— **Plany repertuarowe teatrów.** Teatr Kameralny zapowiada wystawienie znanej sztuki Tadeusza Rittnera: „W małym domku". Rolę męża obejmie Karol Adwentowicz, a partnerką będzie Mira Zimińska.

Najbliższą premjerą teatru „8 m. 30" będzie operetka T. Müllera: „Szarotka". Pozatem w próbach jest komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Ferszki: „Polowanie na lamparta". Będzie ona równocześnie wystawiona w teatrze miejskim w Łodzi. (b)

— **Sztuka Rabindranatha Tagore w Wilnie.** Teatr miejski w Wilnie, t. zw. na Pohulance, wystawił dramat R. Tagore, słynnego poety hinduskiego, zatytułowany „Poczta". Przedstawienie uzupełniał dramat japoński, p. t. „Terakoja". W swoim czasie grał w nim Ludwik Solski, wprowadzając te sztuki na scenę krakowską za swojej dyrekcji. (b)

— **Rzym sprzed pół wieku.** W Paryżu przyszła teraz moda na „styl 1900" i przypominanie obyczajów dobrych czasów przedwojennych. Coś podobnego dzieje się i w Rzymie, bo oto ogromnem powodzeniem cieszy się wystawiony w Teatro Reale dell'Opera balet „Volti la lanterna". Jest to charakterystyczny tytuł. Znaczy on: „Odwróć latarkę".

Rzym sprzed pół wieku, był to Rzym marjonetkowych teatrzyków, fantastycznych tawern, improwizatorów ulicznych i słynnego karnawału. Tu bogaci angielscy lordowie przyjeżdżali leczyć swój spleen. W tych czasach, kiedy wypadało się udać w odleglejszą dzielnicę, trzeba było brać z sobą latarkę. A gdy jej światło padało czasem niedyskretnie w ten i ów ciemny zaułek i trafiało na całującą się parę, wtedy przysłowiowo wołano: „Volti la lanterna!". Odwróć latarkę! (b)

— **„Faust" z muzyką jazzu.** Znany kompozytor jazzowy, autor muzyki do „Opery za trzy grosze", Kurt Weil, pisze obecnie muzykę do „Fausta". Tekstu dostarcza głośny, awangardowy dramaturg francuski, Jean Cocteau. Nie będzie to przekład dzieła Goethego, lecz utwór oryginalny, osnuty na tle legendy faustowskiej. (b)

Plastyka

— **Z Zachęty.** Wystawa pośmiertna W. Drabika oraz pozostałe wystawy w Zachęcie będą zamknięte dziś o godz. 3 popoł. Po jednodniowej przerwie w sobotę, 10 lutego, nastąpi otwarcie nowych wystaw. Otwarte będą: wystawa konkursowa p. n. „Najpiękniejszy portret kobiecy", wystawy zbiorowe Macieja Nehringa, Stanisława Zawadzkiego i Sekcji „Morskiej Pol. Tow. Artyst. oraz kolekcje St. Domaradzkiego, Tadeusza Nartowskiego i Teodora Ziomka.

— **Wystawa Sztuki Ukraińskiej w I. P. S.** W sobotę, 10 lutego w Instytucie Propagandy Sztuki zostanie otwarta Retrospektywna Wystawa Sztuki Ukraińskiej ze zbiorów Nacjonalnego Muzeum we Lwowie. W dziale retrospektywnym znajdzie się piękna kolekcja ikon cerkiewnych od 16 do 18-go wieku oraz 30 starych, niezwykle rzadkich kilimów. Pozatem wystawa obejmie współczesną sztukę ukraińską.

— **Śledź u artystów.** Karnawał tegoroczny zostanie zakończony tradycyjnym Śledziem u artystów we wtorek, 13 lutego, w salach Instytutu Propagandy Sztuki. Dekoracje sal wykona Mewa. Zaproszenia i bilety wydaje kancelarja I. P. S., Warszawa, Królewska 13.

Historja

— **Podłoże historyczne „Ogniem i mieczem".** Dziś o godz. 20 w audytorjum Smoleńskiego Uniwersytetu Warsz. Koło Historyków S. U. W. urządza odczyt p. t. „Podłoże historyczne „Ogniem i mieczem", który wygłosił p. doc. dr. W. Tomkiewicz. Po odczycie dyskusja.

Różne

— **Kto wynalazł shimmy?** Nieskończona ilość par, która na całym świecie kołysze się wieczorami w takt shimmy, tanga, czy foxtrotta, nie myśli spewnością o tem, kto jest wynalazcą tych różnych kroków tanecznych, figur i kombinacyj. Nie wynika z tego, by poszczególne tańce nie wywodziły się od kogoś, nie były czyimś wynalazkiem, nie miały swoich rodziców.

Wedle informacyj pism amerykańskich, odkryto ostatnio twórczynię shimmy. Jest nią popularna w Nowym Świecie artystka kabaretowo-komedjowa, autorka kilku sztuk, równocześnie wielka gwiazda filmowa, która sama pisze scenarjusze dla swych filmów. Nazywa się Mae West i jest ponadto twórczynią shimmy.

Jakże odkryła Mae West ten taniec, który przez szereg lat był najulubieńszym, bo stosunkowo najłatwiejszym tańcem salonowym? Otóż shimmy powstało tak: Mae West występowała w pewnej rewji nowojerskiej wraz z dwoma wybitnymi komikami, należącymi do ulubieńców publiczności. Miała rolę niewielką i nieefektowną. Jak tu zwrócić na siebie uwagę publiczności, utrzymać się na poziomie? Mae West zaczęła dialog znakomitych partnerów ilustrować i podkreślać zapomocą specjalnych ruchów. Na jednej z prób ruchy te przybrały zdecydowaną formę rytmicznego tańca, który na premjerze zdobył zmiejsca uznanie i jako shimmy zawojował świat.

Możliwość komunikacji międzyplanetarnej

Ku spełnieniu wizji Jules Verne'a

Prof. Thirring wygłosił w Instytucie Fizykalnym w Wiedniu wykład o możliwości latania w przestrzeni międzyplanetarnej. Jules Verne był zdania, że uzyskanie prędkości początkowej 11 km na sekundę wystarczyłoby, aby pocisk, wystrzelony z olbrzymiej armaty mógł przezwyciężyć grawitację. Verne zapomina jednak, że człowiek nie mógłby wytrzymać tak olbrzymiego przyśpieszenia i skutków strzału. Kurt Lasswitz chciał przezwyciężyć grawitację przez skonstruowanie ciał, nieprzypuszczających „promieni" ciężkości. Nowe badania nad grawitacją położyły kres tej utopji. Przyśpieszenie, któreby musiał otrzymać pocisk o wadze 1 tony, wynosiłoby 11 km. na sekundę. Lotnicy - akrobaci dostają krwotoków i zawrotów głowy, jeżeli tylko przez ułamek sekundy zmuszeni są wytrzymać o wiele mniejsze przyśpieszenie przy nagłych zakrętach. Przy pocisku międzyplanetarnym musiałoby to przyśpieszenie trwać przez 5 minut. Ciało lotnika stałoby się 5 razy cięższe. Wyglądałoby to tak, jak gdyby kasa ogniotrwała o wadze 400 kg. zwaliła się na człowieka.

Prof. Thirring sądzi, że strzał z armaty, którąby musiała mieć kilka klm. długości, jest niemożliwy. Okręt powietrzny o wadze jednej tony musiałby wziąć ze sobą 27.000 ton materjału wybuchowego. Prof. Thirring sądzi, że możliwy byłby jedynie lot przez stratosferę, oczywiście po dokonaniu odpowiednich urządzeń technicznych. Koszty takich lotów byłyby jednak ogromne.

Czechy i literatura polska

Trochę statystyki

Podczas, gdy naogół z literatury czeskiej bardzo mało pojawiło się przekładów polskich, literatura czeska przyswoiła sobie poważną liczbę dzieł polskich pisarzy. Na język czeski przekładano polskie powieści i nowele, często niemal zaraz po wyjściu z druku. Również dobór tłumaczonych dobrze świadczy, o pracy Czech nad zbliżeniem kulturalnem z Polską.

Obecnie wydano katalog dzieł polskiej beletrystyki, przełożonych na język czeski. Będzie on musiał być uzupełniony, bo nie obejmuje przekładów, drukowanych w czasopismach, ale i tak daje dużo poważnych pozycyj.

Największem powodzeniem cieszy się Sienkiewicz, który prawie cały ukazał się po czesku. Duże powodzenie ma Wacław Sieroszewski, z którego prac przetłumaczono 28 książek. Trzecie miejsce zajmuje Stan. Przybyszewski z 19 tomami, Gabryela Zapolska (17 dzieł), o jedną książkę wyprzedza Reymonta, który ma 16 tomów po czesku. Żeromskiego przetłumaczono 16 książek. Niemniejsze powodzenie mają Bolesław Prus (14), Kazimierz Tetmajer (13), Eilza Orzeszkowa (11), Rodziewiczówna (8), Konopnicka (9).

Charakterystyczne jest, że do Ign. Kraszewskiego powrócili tłumacze czescy jeszcze w setną rocznicę jego urodzin, przekładając 7 tomów (wśród nich m. in. „Starą Baśń"). Jeske Choiński dał Czechom trzy swoje książki (ostatnio „Tjara i Korona", wydana po czesku w 1930). Sewer - Maciejowski, przełożony został raz jeden, tak samo Jeż - Miłkowski.

Stosunkowo mniej interesowano się literaturą podróżniczą. Tu czytelników czeskich podbił jedynie Ossendowski (15 przekładów).

Wśród książek

HENRI DUVERNOIS: **Siostry Hortensias.** Powieść. Przekład **Gabrjela Karskiego.** Str. 244. Warszawa. Tow. Wyd. „Rój".

Duvernois, dosyć dobrze znany w Polsce, ubiegłego roku otrzymał nagrodę Akademji Francuskiej za całość swej pracy literackiej. Toteż na okładce „Sióstr Hortensias" nałożono żółtą opaskę z patetycznym napisem: „Wielka nagroda Akademji".

Ta obwoluta kompromituje Akademję. Jeszcze gotów kto pomyśleć, że Akademja rzeczywiście nagrodziła tę właśnie ramotę, doskonałą w technice kompozycyjnej i obserwacji, w trzeźwej analizie charakteru mężczyzny i kobiety, ale nędzną w swoim poziomie moralnym, w treści błahą i poprostu brudną.

Z książki nie bije tchnienie talentu. To jest tylko realistyczna robota uznanego majstra. Ani śladu głębszej idei i poczucia misji pisarza. Nie trzeba było nowej powieści na to, żeby się dowiedzieć, że istnieją kobiety, kwalifikujące się na utrzymanki, i mężczyźni, u których ślepa miłość idzie w parze z brakiem ambicji.

Kto chce dać dzisiaj powieść psychologiczną, opartą o sprawy miłosne jednego bohatera, ten musi wykazać się dużem uprawnieniem talentu do przetrząsania alkowy, wtedy, gdy pióro wołają najważniejsze sprawy społeczne. Ale żeby się zajmować erotyczną klęską jegomościa, piszącego pod pseudonimem pornograficzne historyjki (tak wygląda bohater „Sióstr Hortensias"), to już przesada.

„Siostry Hortensias" są odwróceniem „Mistigri" Acharda. Tam kobieta szaleje za głupim gogusiem, a tutaj mężczyzna za głupią kobietą. Co w „Mistigri" ma powiew — ach, co to miłość potrafi z człowiekiem zrobić — tu, u Duvernois jest gorzkie, przykre, zawstydzające.

Szkoda było sumiennej pracy tłumacza.

Dziś ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej

Komisaryczny dyktator na Ratuszu

Wiceprezydenci. — Zmiany personalne. — Wybory w listopadzie. — Nie będzie rady przybocznej?

Zmiany na ratuszu warszawskim dojrzały już zupełnie i sprawa nominacji komisarycznego prezydenta miasta jest kwestją dni. Nominację tę ma poprzedzić odrzucenie preliminarza budżetowego miasta, na r. 1934/35. Ponieważ Zarząd Miejski nie mógłby przedstawić nowego preliminarza w czasie zastrzeżonym, nastąpi rozwiązanie obecnych władz miejskich oraz Rady Miejskiej.

Sprawa mianowania komisarycznego prezydenta w Warszawie zdaje się być przesądzoną i nominację tę otrzyma obecny wojewoda białostocki, p. Marjan Zyndram - Kościałkowski. Jako kandydaci na stanowiska komisarycznych wiceprezydentów wymieniane są następujące nazwiska: wicewojewody warszawskiego, Olpińskiego, dra Szymona Lilienfeld - Krzewskiego, oraz obecnego wiceprezydenta miasta, Tadeusza Szpotańskiego. Jak słychać dr. Krzewski objąłby resort opieki społecznej i szpitalnictwa, nad przedsiębiorstwami społecznemi czuwałby wice - prezydent Szpotański, a więc wicewojewoda Olpiński miałby pieczę nad ogólną polityką samorządową.

Jak donosi dzisiejsza urzędowa „Gazeta Polska", komisaryczny Zarząd Miasta nie może obejść się bez zasadniczych zmian personalnych.

W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, które prawdopodobnie będzie ostatniem posiedzeniem tego ciała, przed jego rozwiązaniem. Porządek dzienny obrad zawiera 17 punktów, które nie są zbyt interesujące. Żywszą dyskusję wywołać może sprawozdanie komisji dla zbadania działalności piekarni miejskiej oraz sprawy związane ze zmianami budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich. Jak jednak słychać, kluby radzieckie, wobec przesądzenia sprawy odrzucenia preliminarza budżetowego miasta, oraz w obliczu rozwiązania władz miejskich i Rady Miejskiej, wystąpią na dzisiejszem posiedzeniu z odpowiedniemi wnioskami.

Chociaż mamy oficjalne zapewnienia, że komisaryczny Zarząd Miejski zajmie się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi, to jednak zapowiadane przez oficjalny organ sanacji zmiany personalne na ratuszu dowodzą, że reorganizacja będzie się odbywała również pod politycznym kątem widzenia. Wieści, że nie nastąpi nominacja rady przybocznej, świadczą wymownie, że komisaryczny prezydent zasiądzie na ratuszu z pełnomocnictwami dyktatorskiemi.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Bizeta „Carmen", jutro operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle", w sobotę opera Pucciniego „Cyganerja".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką. W środę premjera „Marji Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś ostatni raz komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grabowskim i Justjanem. Jutro teatr nieczynny, w sobotę premjera „Kupca weneckiego" Szekspira. W niedzielę o g. 4 pop. „Fräulein Doktor".

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim. W sobotę premjera komedji Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. We wtorek premjera sztuki Tepy „Iwar Kreuger".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. Dziś abonament 3-P. W niedzielę o g. 4 pop. „Zalotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro nieczynny. W sobotę premjera sztuki S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy. W sobotę i niedzielę przedstawienia popołudniowe.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Lopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

B. m. 80 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Warzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: W sobotę otwarcie wystawy sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: W sobotę otwarcie nowych wystaw, m. in. „Najpiękniejszy portret kobiecy".

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją George Goergescu. Solistka: Wanda Piasecka (fortepian). W programie: „Życie bohatera" Straussa, koncert fortepianowy A-Dur Mozarta, koncert fortepianowy e-moll Chopina i „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa.

KINA

ADRIA: „Tunel".
AMOR: „Ekstaza" film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „Mawas".
ANTINEA: „Jeździec bez trwogi" „Jego ekscelencja subjekt".
BAJKA: „Biały upiór" i rewja.
ATLANTIC: „Papryka".
CAPITOL: „Jarmark miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Wielki myśliwiec" i „Him i Goim".
CORSO: „Szalona noc" i rewja.
CRISTAL: „Ken Maynard", 2) „Ludzie napiętnowani".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Pocałunek przed lustrem".
FAMA: „Sprawa Dreifusa".
FILHARMONJA: „Nocny lot".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Nocny Express" i rewja.
HELIOS: „Grzech jednej nocy".
ITALJA: „Baby" i rewja.
KOMETA: „Świat bez mężczyzn".
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Przygody Tonny Sawera" i dodatki.
KINO X: „Każdemu wolno kochać".
LOS: „Charlie ratuje Europę", 2) „Pożegnanie z grzechem".
LUX: „Boska kobieta" film polski.
MEWA: „Wiktorja, królowa szybkości" i „Raj podlotków".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Czemp" i „Rok 1863".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Serce włóczęgi".
MIEJSKIE: „Wyrok życia".
MARS: „Czemp" i „Jedna noc na Riwierze".
NOWA TOMBOLA: „Dama z nocnego klubu", „Buster się żeni".
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia".
PAN: „Zdobywcy" i „Hrabia Monte Christo".
PETIT TRIANON: „Miłość w aucie" i „6 godzin życia".
PRAGA: „Gorzka herbata generała Yen" i rewja.
ROXY: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".
RAJ: „Stalowa dłoń" i film polski.
RIVIERA: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon" jako strzelcy i film polski.
SOKÓŁ: „Dziwolągi" i „12 krzeseł".
TON: „Pieśń nad pieśniami".
UCIECHA: „Obiad o 8-ej".
UNJA: „To-To" i rewja.

Samowolne przebudowy

Spowodu braku dostatecznej ilości małych mieszkań i ogromnego na nie popytu, cały szereg różnych prowizorycznych budowli i przybudówek użytkowanych jest, po przebudowie (albo nawet bez niej), w charakterze lokali mieszkalnych. O ile jest to dopuszczalne za wiedzą i zgodą władz budowlanych, o tyle samowolne przeróbki i przebudowy są karane.

Świeżo starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało właściciela domu przy ul. Ogrodowej 8, Aleksandra Gierasińskiego, na 150 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za samowolną przebudowę na mieszkanie szopy drewnianej, co zagrażało bezpieczeństwu ogniowemu.

Otwarcie Tea-Roomu „Café Club"

W piątek dn. 9 b. m. o godz. 20-ej Chór Dana urządza swój wieczór i dancing towarzyski w Tea - Roomie Café Club. Wieczór ten jest inauguracją nowego lokalu, urządzonego z wielkim smakiem pod kierownictwem Norblina.

Budżet m. st. Warszawy

Nie jest deficytowy

W związku z wiadomościami o „rzekomo deficytowym budżecie m. st. W-wy, na rok 1934/35, przedstawionym do zatwierdzenia władzom nadzorczym, dowiadujemy się, że:

1) wstawiona w budżecie nadzwyczajnym suma 7.700.000 jest realna, gdyż stanowi udział Magistratu w 10 proc. dodatku do państwowego podatku dochodowego, przewidzianego w ust. z dn. 12.12. 1931 (poz. 82 Dz. Ust.), należny Miastu od Ministerstwa Skarbu.

2) Prawa do udziału samorządu terytorjalnego w wyżej wymienionym dodatku do podatku dochodowego zostały zakwestjonowane przez Ministerstwo Skarbu, jednakże Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek zaskarżenia Zarządu Miasta Poznania wyrokiem z dn. 24.X. 1933 r. orzeczenie Min. Skarbu uchylił i przyznał Miastu prawo do udziału w 10 proc. dodatku do Państwowego podatku dochodowego.

Ile wynosi

Odstępne za mieszkanie?

Ankieta, przeprowadzona w Warszawie przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej w sprawie cen małych mieszkań, objęła również kwestję wysokości odstępnego, pobieranego za takie mieszkania w starych domach.

Jak wiadomo, badania te przeprowadzono w najbardziej charakterystycznych okręgach, a mianowicie w śródmieściu, na Woli i na Pradze. Ankieta podaje typowe ustalone cyfry odstępnego. Wynosi ono przy jednej izbie 410 zł. przy 1½ izb 675 zł., przy dwóch 685 zł., przy 2½ 900 zł., przy 3 — 1.288 zł. 40 gr., wszystko w śródmieściu. Na Woli przy jednej izbie 263 zł. 30 gr., przy dwóch 548 zł. 60 gr., przy trzech 840 zł. Na Pradze przy jednej 200 zł., przy dwóch 230 zł., przy trzech 712 zł.

Z powyższego wynika, że najniższe odstępne jest na Pradze, niższe nawet niż na Woli, aczkolwiek obiedwie te dzielnice są gorzej wyposażone w inwestycje, a przedewszystkiem przeważnie brak jest tam kanalizacji. Pozatem większe odstępne na Woli wskazuje na większy popyt na małe mieszkania w tej dzielnicy, zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą, gdy Praga zamieszkiwana jest przez ludność mieszaną. Zwraca też uwagę, że stosunkowo odstępne jest wyższe, im mniejsze jest mieszkanie.

Wywóz śmieci i nieczystości

Starostwo grodzkie prasko - warszawskie przystąpiło do przeprowadzenia nocnej kontroli wszystkich wozów, któremi wywożone są z Warszawy nieczystości płynne i śmiecie. Większość tych wozów jest niedostosowana do obowiązujących przepisów sanitarnych: wozy te są nieszczelne, niepokryte etc., co powoduje zaśmiecanie ulic, ich zanieczyszczanie itp., a w konsekwencji przyczynia się do szerzenia w stolicy chorób zakaźnych. Winni nieprzestrzegania obowiązujących przepisów są zatrzymywani i karani grzywnami.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 8 b. m. obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 59 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osełkowe — 2 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

ś. p. Wanda Osiowska, urzędniczka, w Warszawie; ś. p. Józef Cieszewski, inżynier, w maj. Wojciechowice, pow. Ostrołęka; ś. p. Henryk Luft, urzędnik, w Warszawie; ś. p. Leopold Tejchman, mag. farm., l. 67, w Warszawie: ś. p. Henryk Stankiewicz, handlowiec, l. 40, w Wiskitkach.

Ile kosztować będzie

Urządzenie wystawy światowej w r. 1943

Komisja techniczna Tymczasowego Komitetu wystawy światowej 1943 r. w Warszawie, omawiając na ostatniem posiedzeniu kosztorysy wydatków, związanych z urządzeniem wystawy, mających być dokonanemi w najbliższych latach, doszła do wniosku, że wydatki te składać się będą z trzech grup: 1) Wydatki na inwestycje, które chociaż wykonane będą dla wystawy światowej, jednak będą ogólnemi niezbędnemi miejskiemi wydatkami inwestycyjnemi nietylko dla Saskiej Kępy, ale dla całej dzielnicy, położonej między brzegiem Wisły i ul. Grochowską. Do wydatków tych należeć będą odwodnienie i meljoracja tych terenów, skanalizowanie ich oraz budowa Al. Waszyngtona (bezpośrednie przedłużenie arterji, na którą składa się obecnie ul. Grójecką, Al. Jerozolimska, Al. 3 Maja, i Al. Poniatowskiego. Powyższa arterja posiadać będzie również wielkie znaczenie państwowe.

2) Wydatki, zmierzające wogóle do zapewnienia Warszawie terenów wystawowych, posiadanych nietylko przez wszystkie miasta zagranicą, ale nawet przez większe miasta w Polsce. Z braku takich terenów, jedynie w Warszawie wystawy muszą być urządzane w zaimprowizowanych lokalach. Zresztą tereny te są już przesądzone w uprawomocnionym ogólnym planie zabudowania Warszawy pod wystawę. Do wydatków tej grupy należą: wykup obszarów, będących jeszcze własnością prywatną (około 67 ha na 106), podsypanie tych terenów, ich zadrzewienie i przeprowadzenie komunikacji.

3) Do trzeciej grupy należą wydatki, ściśle związane z organizacją wystawy: koszt utrzymania biura wystawowego, biura technicznego, propaganda i druki. W pierwszych latach wydatki te byłyby niewielkie.

Organizacja wystawy światowej może przyśpieszyć tylko wykonanie prac inwestycyjnych, objętych pierwszemi dwiema grupami wydatków, — nie można ich natomiast wiązać bezpośrednio z organizacją wystawy. Zresztą wartość omawianych terenów, po przeprowadzeniu inwestycji, całkowicie opłaci koszt ich wykonania.

Wydatki w pierwszej grupie oceniane są w przybliżeniu na 18 miljonów zł., w drugiej na 6 miljonów zł., wydatkowanych w ciągu szeregu lat, a w trzeciej grupie określane są w kwocie około 100 tysięcy zł. rocznie.

RADJO

Czwartek, dn. 8 lutego

17.20 Recital fortepianowy J. Kaleckiego (Trans. ze Lwowa). 17.50 Kącik dla młodz. wiej. 18.00 Górny Śląsk a Gdynia (Tr. z Katowic). 18.20 Słuchowisko „Koncert w Koziebrodach" Sygietyńskiego. 20.02 Konc. symf. poświęcony pamięci Mieczysława Karłowicza (w 25 rocznicę śmierci) — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i E. Umińska (skrz.) Koncert poprzedzi prelekcja A. Chybińskiego „Karłowicz jako kompozytor i taternik" (Tr. ze Lwowa). W progr.: rapsodja litewska, konc. skrzypc. „Stanisław i Anna Oświecimowie". 21.30 Skrz. poczt. techn. 21.45 Gwiazdy rewji i ekranu (płyty). 22.30 Odczyt w j. ang. 22.45 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec audycji.

Piątek, dn. 9 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. popul. ork. mandolinistów Poczt. Przysp. Wojsk. 15,40 Muz. karnawałowa (płyty). 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Konc. solistów: J. Woliński (ten. — tr. z Poznania), Z. Adamska (wiol.) i M. Rońska (m. sopr.). 17.50 Skrz. leśna. 18.00 Legenda o Białym Domu w Zakopanem — T. Malicki. 18.20 Konc. pol. muz. lud. — ork. Suchockiego i Dzierżanowskiego. 20.02 Pogad. muz. — St. Niewiadomski. 20.15 — XVIII Konc. symf. z Filh. warsz. — ork. Filh. J. Georgescu i W. Piasecka (fort.): „Życie bohatera" R. Straussa, „Uczeń czarnoksięski" Ducasa, recital fort. A-dur Mozarta, konc. fort. E-moll Chopina i drobne utwory fort. W przerwie (ok. 21.00) Najnowszy obraz literatury francuskiej — R. Zrebowicz. 22.40 Muz. tan. z kaw. Adria. 23.30 Koniec audycji.

Obława na Wołówce

W myśl obowiązujących przepisów przedmioty używane (ubranie, bielizna, pościel) mogą być oddawane na sprzedaż dopiero po należytym ich oczyszczeniu i dezynfekcji. Rzeczy te należy zaopatrywać w odpowiednie plomby lub też etykiety zakładu dezynfekcyjnego.

Wczoraj o godz. 2 pp. specjalna komisja, złożona z przedstawicieli starostwa grodzkiego północno - warszawskiego i wydziału zdrowia zarządu miejskiego, dokonała generalnej lustracji t. zw. Wołówki. Cały plac został uprzednio otoczony gęstym kordonem funkcjonarjuszów P. P. Lustracja miała na celu sprawdzenie, czy sprzedawane na Wołówce stare ubrania były uprzednio przedezynfekowane, a sprzedawcy posiadali na to odpowiednie zaświadczenia.

W wyniku lustracji, wobec stwierdzenia zawszenia, około 200 osób skierowano do miejskich zakładów sanitarnych, gdzie niezwłocznie poddano rzeczy zatrzymane dezynfekcji, a kupców wykąpano.

Centnerszwerowa poznała bandytę

Nieudane samobójstwo Grzeszczyka

Donosiliśmy już o schwytaniu bandytów podejrzanych o napad na Centnerszwerową. Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konfrontacja zbrodniarza z ofiarą napadu, Centnerszwerową, która przebywa na kuracji w lecznicy „Omega". Ranna kolektorka poznała w aresztowanym Grzeszczyku tego, który ją śledził i następnie napadł. Konfrontacja odbyła się w obecności przedstawicieli władz śledczych, sądowo - prokuratorskich oraz lekarzy.

W pewnej chwili Grzeszczyk porwał łyżkę stołową, leżącą na stoliku przy łóżku chorej, złamał ją i jedną połówkę połknął, zanim zdołano mu przeszkodzić. Desperatowi pospieszono natychmiast z pomocą i po zastosowaniu odpowiednich zabiegów przewieziono do szpitala więziennego na Pawiaku przy ul. Dzielnej.

Wobec tego, że dochodzenie policyjne ukończono w terminie przepisanym przez ustawę o sądach doraźnych, Grzeszczyk, który jest notorycznym przestępcą i napadu dokonał z bronią w ręku, zadając swej ofierze ciężkie uszkodzenie ciała, stanie przed sądem doraźnym. Bandycie grozi kara śmierci przez powieszenie.

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO Z BRAKU PRACY

20-letnia Zofja Dominikowska, służąca, ostatnio bez pracy i bez mieszkania, napiła się kwasu siarkowego w bramie domu Chmielna 12. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła. Powód samobójstwa — krytyczne warunki życiowe.

KRWAWA ROZPRAWA W BARAKACH

W barakach na Powązkach wynikła bójka, która zamieniła się w rozprawę nożową. Jeden z uczestników, 28-letni Czesław Knajdrowski, kierowca, otrzymał 3 rany cięte głowy, twarzy i pleców. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

PRZEJECHANIA

Na rogu ul. Przejazd i Leszno, dostała się pod dorożkę, 40-letnia Idesa Krancowa, przy rodzinie (Pawia 69), która została zraniona w czoło. — Na rogu ul. Niecałej i Fredry, również pod dorożkę dostał się 65-l. Szmul Makowski, wyrobnik, (Kuflewska 4), który doznał potłuczenia czoła i prawej ręki. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

TRAGEDJA MĘŻATKI

35-letnia Łaja Papiernikowa, przy mężu (Pawia 41), po sprzeczce z mężem, otruła się nieznaną substancją. Desperatkę przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz usunął grożące niebezpieczeństwo.

UDERZONA SZYBĄ

Na ul. Mazowieckiej róg Traugutta spadła z okna I piętra szyba i zraniła w głowę 16-letnią Lucynę Jabłońską, uczenicę, (Mokotowska 31). Ranną w głowę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wakanse na stanowiskach sędziów

Rozpisany został konkurs na obsadzenie stanowisk dwóch sędziów pracy w Warszawie. Stanowiska te zawakowały po przejściu na emeryturę sędziów pracy w związku z fuzją trzech sądów.

Kraje azjatyckie

Rozsadnikami chorób zakaźnych

Cholera. — Trąd. — Czarna ospa. — Dżuma.

Niema nieba bez chmur — niema raju bez wężów. Na Dalekim Wschodzie, który jawi się nam niby bajka czarowna (opalowe morza, kolorowe dżonki, motyle podobne do kwiatów, kwiaty podobne do motyli) istnieją plagi, które obrzydzić mogą pobyt w egzotycznym raju. Takie Indochiny naprzykład są nieustannie nawiedzane przez dżumę, cholerę i inne choroby.

Kraje azjatyckie są jakby punktem zbornym wszystkich zakaźnych chorób. Dały sobie tutaj rendez vous mikroby cholery, trądu, czarnej ospy, dżumy. To też głównym problemem, jaki narzuca się „miarodajnym czynnikom" jest zapobieganie rozszerzaniu się epidemij.

Kiedy Francuzi zajęli Indochiny szalała tam właśnie czarna ospa. Tysiące tubylców nosiło na twarzach piętno tej choroby, mnóstwo ludzi straciło bezpowrotnie wzrok, zgonów rejestrowano pięćdziesiąt procent.

Zorganizowano więc energiczną akcję, w której oczywiście olbrzymią rolę odgrywali ofiarni misjonarze katoliccy. W walce z ospą napotykano na ogromne trudności — jakże tu zdobyć w kraju, tak oddalonym od ośrodków cywilizacji, serum przeciwko ospie, jak je konserwować w wilgotnym klimacie i w jaki sposób przekonać tubylców, o konieczności szczepienia... Problem ten rozstrzygnęła t. zw. „Assistance medicale", która w r. 1905 dokonała za pośrednictwem lotnych oddziałów sanitarnych dwa miljony szczepień. W 1918 — dokonano ich trzy miljony, a w r. 1929-ym — osiem miljonów.

Drugą plagą, gnębiącą mieszkańców Indochin jest cholera. I tutaj najskuteczniejszą bronią okazało się serum, które zmniejszyło śmiertelność dziesięciokrotnie. Rocznie szczepi się serum ośmiu miljonom mieszkańców. Podczas takich wypraw sanitarnych dzieją się groteskowe sceny. Tubylcy, zamieszkujący niedostępne góry i lasy, są wrogo usposobieni do wszelkich inowacyj. Ludzie w białych kitlach, zbrojni w strzykawki wydają się im złowrogiemi demonami, czyhającemi na życie niewinnych Annamitów. Możnaby tomy pisać na temat przeżyć lekarzy i lekarek w Indochinach. Azjaci są fatalistami, wierzą w predystynację i nie chcą buntować się przeciwko losowi. Pomagają mu nawet i sami nadstawiają głowę pod topór. W chacie, w której ktoś umarł na dżumę, w dalszym ciągu przebywają krewni zmarłego i dzieci, i nikomu na myśl nie przychodzi przedsięwziąć jakieś środki ostrożności, któreby uniemożliwiły zarażenie się. Co ma być, to się i stanie — jeżeli los chce twej śmierci, to jej nie unikniesz. Jeżeli nie było pisane że umrzesz na cholerę, to możesz spać spokojnie obok nieboszczyka „zamordowanego przez żółtego demona". Mają trochę racji ci skośnoocy fataliści — ale przesadzają.

Francuzi musieli drogą perswazji, a nieraz uciekając się do środków gwałtowniejszych wpajać tubylcom zasady higjeny. Wprowadzono więc zwyczaj odnawiania i dezynfekowania domów co jakiś czas, wprowadzono też przymusowe szczepienia ochronne. Stosuje się przytem najnowsze zdobycze medycyny, sprowadzając albo przygotowując na miejscu nowe rodzaje szczepionek.

Najtrudniejszym do zwalczenia wrogiem jest bakcyl Yersin, który powoduje epidemję dżumy. Indochiny pozostają w stałym kontakcie ze Syjamem, z Yunnamem i z wielkiemi portami Chin, które są niewygasającemi nigdy ogniskami dżumy. Jak rok długi zdarzają się tam wypadki zachorzeń, na tę straszliwą chorobę. Po dziś dzień istnieją w Indochinach trzy ogniska dżumy w Szolonie, w Pnok - Penh i w Kuang Czeu-Wang. Mieszkają tutaj w nieopisanym brudzie kulisi chińscy. Rozsadnikami dżumy są szczury, od których roją się te trzy miejscowości. Musi więc rząd kolonjalny organizować istne naganki, na szczury i wyznaczać nagrody za wyławianie szkodników. Pomimo sprężystej akcji i ofiarnej pracy lekarzy — rocznie umiera tam na dżumę około dwustu osób. W r. 1922 — umarło ich około dwóch tysięcy...

Szczepienie ochronne przeciwko dżumie dało doskonałe wyniki. Lotne oddziały sanitarne będą miały ułatwioną pracę dzięki temu, że niezadługo zostanie skończona budowa nowych dróg, prowadzących wgłąb niedostępnej dotychczas „brussy".

Niemniejszą plagą od dżumy jest trąd, który od wieków szerzy spustoszenie w krajach azjatyckich. W r. 1802 cesarz indochiński Gia - Long starał się zwalczyć tę plagę, ale dopiero, gdy przybyli z Europy misjonarze katoliccy zaczęła się zmniejszać liczba nieszczęśliwych. W Indochinach powstały oficjalne, subsydjowane przez rząd francuski, leproserje, prowadzone przez świętobliwych samarytanów spod znaku św. Franciszka.

Dzisiaj istnieje w Indochinach olbrzymia leproserja, gdzie się izoluje cięższej chorych, oraz czternaście kolonij rolniczych dla lżej chorych. Jest ich dwanaście tysięcy. Dawniej trędowaci przebywali we wsi, razem ze zdrowych, obecnie stosuje się system izolacji, przy jednoczesnem zapewnieniu trędowatym możliwość normalnego życia. Zakłada się dla nich wsie i osady, gdzie dzieci uczęszczają do szkół, starsi pracują w polach i plantacjach. Są jednakże odcięci od świata i nie mają prawa odwiedzać wsi, zamieszkałych przez ludzi zdrowych. Rocznie rząd francuski przeznacza na walkę z trądem trzy miljony franków. Utrzymanie leproseryj pochłania dwadzieścia procent ogólnego budżetu kolonij.

Kadry ochotników spieszących na ratunek trędowatych powiększają się z każdym rokiem. Misjonarze przechodzą kurs medycyny w szkołach miejskich. są też wśród nich dyplomowani doktorzy i doktorki. W ostatnich czasach kadry wykwalifikowanych lekarzy powiększyły się znacznie, toteż jest nadzieja, że plagi trapiące ludność w Indochinach zostaną wreszcie ujarzmione przez „białych" demonów.

Przed kratkami

Zegarki japońskie

Wiemy z artykułów ekonomicznych, że towary japońskie zalewają rynek europejski coraz większą falą. Prawda jest, nie można zaprzeczyć. Praktyka potwierdza to zjawisko. Jeżeli idzie o rynek warszawski, to towary japońskie zalały już całą Marszałkowską, Aleje Jerozolimskie i plac Trzech Krzyży, jak zaś sygnalizują z północnej dzielnicy miasta, pierwsze bryzgi fali japońskiej docierają już do kościoła Bernardynów.

Każda granica jest na pewnej przestrzeni zielona i nic się na to nie poradzi. Pończochy po trzydzieści groszy, krawaty po dwadzieścia, skarpetki po piętnaście kursują w Warszawie, jak bilon.

Wcale się więc nie zdziwił p. Jan S-pień, gdy koło dworca głównego zastąpił mu drogę agent w obtarganych spodenkach i, rozwarłszy dłoń dyskretnie, błysnął zegarkiem.

— Japoński. Dwa złote.

— A czy chodzi aby?

Zamiast odpowiedzi agent przytknął zegarek do ucha p. Jana. Cykał regularnie. Wobec tego p. Jan wyjął sześć złotych i kupił odrazu trzy zegarki. Pierwsza rzecz, którą zrobił w domu, to było pochwalić się sprawunkiem.

— Zaraz Kaziowi sprzedam jeden, a Frankowi drugi.

Żona obejrzała zegarki i spytała

— Japońskie? A dlaczego tu napisane: „Made in Switzerland".

Pan Jan zdziwił się nieprzyjemnie. Rzeczywiście. Jakaś niewyraźna historja. Wziął zegarki i poszedł szukać agenta. Znalazł go wkrótce.

— Panie! — zagadnął — dlaczego na tych zegarkach pisze Switzerland, kiedy niby są japońskie?

— A czy to panu nie wszystko jedno?

— Nie wszystko, bo jeżeli to jakaś niewyraźna historja...

Sprzedawca odsunął się z niesmakiem i usiłował zmieszać z tłumem. Pan Jan schwycił go za rękaw z gniewem.

— Cóż ty durniu myślisz — krzyknął — że ja się pozwolę nabijać w butlę? Policja!!!

Wkrótce wszystko wyszło na jaw. Sprzedawca Gustaw Karolak vel Karolewski przyznał się, że zegarki pochodzą od pasera Jojny Sztykgolda z ulicy Krochmalnej, a dalsze śledztwo wykazało, że skradzione były na Granicznej, u Zeliga Rosenbluma. Wczoraj całe towrzystwo stanęło przed sądem. Spowodu konieczności powołania nowych świadków sędzia odroczył narazie sprawę. W niczem to nie umniejsza zasług p. Jana, który okazał się dzielnym chłopem.

Very

Polska — Australja — Chiny — Ameryka

Korespondencja międzyszkolna młodzieży całego świata

Jedną z najżywotniejszych organizacyj młodzieży, siecią swych komórek ogarniającą 49 państw obu półkuli i liczącą obecnie już 12.500.000 członków, są Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Łącznikiem, zadzierzgającym węzły sympatji i braterstwa pod hasłem Czerwonego Krzyża „Miłuj bliźniego" między młodzieżą różnych krajów, jest ożywiona korespondencja międzyszkolna, posiadająca poważne znaczenie w sensie propagandowym i pacyfistycznym.

Polega ona na wymianie ilustrowanych listów, zebranych w albumy, pomiędzy szkołami danego kraju, lub też daleko poza jego granicami. Albumy te ręcznie ilustrowane przez członków kół, dzięki fotografjom, rysunkom, wycinankom, robotom i próbkom najcharakterystyczniejszych bogactw naturalnych danego kraju, prowincji, środowiska, oraz działalności Koła i jego zainteresowań, dają odbiorcom żywy obraz danego kraju.

Sam pomysł tego rodzaju korespondencji bynajmniej nie został narzucony młodzieży. Zrodził się on wśród niej samorzutnie, w okresie wojny, gdy samarytańska idea Czerwonego Krzyża znajdowała najsilniejszy oddźwięk wśród młodzieży. Inicjatywa wyszła z koła jednej ze szkół Stanów Zjednoczonych, która, pragnąc dopomóc młodzieży krajów zniszczonych wojną, m. in. wysłała do jednej z wyższych szkół w Czarnogórze, pozbawionej wszelkich pomocy naukowych, urządzenie małego laboratorjum, przyrządy, mapy i t. p.

Pragnąc się odwdzięczyć swym zamorskim kolegom, hojnie obdarowana szkoła odpisała im listem w postaci albumu, ilustrowanego widokami kraju oraz opisem warunków życia, położenia i przejść wojenych. Wszystko to ozdobione odpowiedniemi rysunkami, o charakterze folklorystycznym. List ten wywołał ogromne zainteresowanie wśród młodzieży amerykańskiej i stał się zaczątkiem poważnej zorganizowanej akcji, cieszącej się coraz większą popularnością młodzieży wszystkich krajów. W Polsce Koła zaczęły się tworzyć w r. 1920, a liczba ich zwiększa się w szybkiem tempie. Przoduje w tej działalności Ameryka, licząca 7 miljonów członków; na drugiem miejscu stoi Japonja — 1.500.000, dalej Włochy, Jugosławja, Czechosłowacja — po 5.000 zorganizowanych szkół; następnie idzie Polska.

Zarówno stołeczne, jak i prowincjonalne koła Polski wymieniają takie albumy z wszystkiemi krajami Europy, z Azją (Chiny, Japonja, Syjam, Indje) i z Australją. W roku bieżącym, komisja główna K. M. P. C. K. zorganizowała konkurs albumów. Przybyło ich z całej Polski zgórą 160. Niektóre wykonane tak artystycznie i tak celowo, że słusznie uzyskały nagrody. Oto gimnazjum żeńskie z Łukowa, którego album uzyskał pierwszą nagrodę. Adresowany on jest do Sejmu i daje bogaty przegląd naturalnych bogactw Polski. A więc na ładnym tekturowym arkuszu widzimy fotografje kopalni w Wieliczce, obok, w małych przezrocz. celofanowych torebkach, próbki soli w różnych stadjach oczyszczenia. Dalej stronice szybów naftowych i ich produktów, potem węgiel, a wkońcu rolnictwo z zasuszonemi okazami różnych zbóż, z podziałem na dzielnice, najbardziej obfitujące w dane odmiany zbóż.

Na wzmiankę zasługuje też ładnie pomyślane i wykonane album jednej ze szkół średnich, przeznaczony do St. Zjedn. A. P., poświęcony tańcom narodowym. Wcale udane kopje typów ludowych Stryjeńskiej, pod niemi opis techniki tańca, jego charakteru i rytmu, oraz w ozdobnie wykończonej ramce ręcznie wypisane nuty melodji: mazurów, kujawiaków, oberków i t. p.

Albumy szkół powszechnych nie ustępują w niczem bogactwem pomysłów albumom szkół średnich. Oto szkoła w Brzeźnicy pow. radomski wysyła zielnik liści drzew, rosnących w Polsce, oraz ziół naszych łąk. Po środku łąki rodzimy bociek ze złamaną i prawidłowo opatrzoną łapką, pierwszy pacjent tego Koła. Ostróg na Wołyniu, wystąpił z oryginalnym albumem z płótna. Każda ze stronic, oprócz fotografij, posiada inny motyw haftu ludowego.

Każdy z albumów ma swoje charakterystyczne oblicze i jakiś specjalny szczegół. Tu tradycyjne obchody: św. Mikołaja, szopki, lajkonika, tam kolekcje ozdób choinkowych, kolęd, pisanek, ówdzie kolekcje znaczków pocztowych od roku 1918 — 1934, len i jego wyroby, koronczarstwo, wełna i wzory kilimów, a wszystko żywe, barwne, dające plastyczny obraz Polski w jej poszczególnych dziedzinach.

Gdzieś, o tysiące kilometrów, jakieś żółtolice dzieciaki Japonji, Chin, czy Sjamu, lub małe mieszkanki Australji, czy Senegalu, z zaciekawieniem oglądać będą obrazki dalekiego kraju, który dotychczas był dla nich mitem. Listy te uplastycznią im słowo Polska, istniejące w ich umysłach, conajmniej, jako punkt na mapie Europy.

Pozornie — to tylko zabawa dziecięca, lecz przy głębszem zastanowieniu — poważny środek propagandy na dalszą metę, gdy się zważy, że to właśnie najmłodsze pokolenia, które sczasem dorosną i stworzą przyszłe społeczeństwa, zaznajamiają się z temi nowemi, zupełnie im nieznanemi sprawami. Dzięki obrazkom, kreślonym rękami dzieci, sucha teorja staje się widzialną, namacalną rzeczywistością, a nawet i dla pedagogów listy te stanowią ciekawy materjał i bogaty temat do pogadanek. Nie ulega kwestji, że nasze dzieci więcej się nauczą z takiego albumu z Japonji o obyczajach tego egzotycznego kraju, niż z suchego wykładu nauczyciela.

Wewnątrz kraju korespondencja międzyszkolna ma cokolwiek inny charakter i zadanie, niemniej jest jednak pożyteczna ze względu na dawne podziały i pewne różnice dzielnicowe. Wymiana myśli, uczuć i wrażeń między młodzieżą różnych dzielnic krzewi ideę zjednoczenia i niewątpliwie przyczyni się do wytworzenia harmonji i zgody wśród młodzieży całej Polski.

Emzet.

Brak znaczków stemplowych

W ostatnich dniach odczuł się w Warszawie brak znaczków stemplowych w wartościach najczęściej będących w użyciu. W sklepach sprzedających znaczki stemplowe wyczerpały się całkowicie zapasy znaczków 20 gr. Według informacji, otrzymanych przez sprzedawców w Urzędzie Opłat Stemplowych, zapasy 20 gr. zanczków uległy chwilowemu wyczerpaniu i będą niebawem zasilone przez nową emisję.

Rok hitleryzmu



Reichstag w Berlinie w dniu 30 stycznia b. r., podczas przemówienia Hitlera.

Wanda Piasecka



świetna pianistka polska, mieszkająca stale w Paryżu, wystąpi jutro na wielkim koncercie symfonicznym Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją George Georgescu.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA